

Okręty zaprzyjaźnionych flot przebywały w Gdyni

1 lipca zakończyły wizytę w Gdyni zespoły okrętów Floty Bałtyckiej Związku Radzieckiego i Ludowej Marynarki NRD, które przebywały na szym kraju z wizytą oficjalną na obchodach 30-lecia Marynarki Wojennej PRL.

W czasie 4-dniowego pobytu na Wybrzeżu Gdańskim, marynarze obu zaprzyjaźnionych flot brały udział w imprezach organizowanych z okazji obchodów 30-lecia Marynarki Wojennej m. in. w parady morskiej, capstrzykach i spotkaniach. (PAP)

Informacja o wizycie E. Gierka w Moskwie • Sprawozdanie z obrad 29 Sesji RWPG • Projekt wytycznych KC na VII Zjazd PZPR

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Na wczorajszym posiedzeniu Biura Politycznego I sekretarz KC PZPR Edward Gierk poinformował o przebiegu przyjacielskiego spotkania z sekretarzem generalnym KC KPZR Leonidem Breżniewem, które odbyło się w Moskwie w dniu 23 czerwca br.

Aprobując w pełni rezultaty rozmowy przywódców obu partii, Biuro Polityczne stwierdziło z zadowoleniem, że spotkanie to ma doniosłe znaczenie dla dalszego zacieśnienia ideowej jedności Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i

Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego oraz braterskich stosunków między narodem polskim i narodem radzieckim, dla pomyślnego rozwoju wszechstronnej współpracy obu krajów.

Biuro Polityczne wyraziło jednocześnie przekonanie, że w oparciu o zgodność poglądów, której ponownym potwierdzeniem były rozmowy w Moskwie, obie partie i rządy obu krajów będą nadal współdziałać w umacnianiu jedności socjalistycznej wspólnoty, w pogłębianiu procesu międzynarodowego odprężenia i uczynienia go trwałym i nieodwracalnym.

Biuro Polityczne zapoznało się również ze sprawozdaniem prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza o przebiegu i rezultatach 29 Sesji Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej

w dniach 24-26 czerwca w Budapeszcie.

Stwierdzono, że rozwinęty na tej sesji program pogłębienia koordynacji wieloletnich planów rozwoju, wielostronnych przedsięwzięć inwestycyjnych, specjalizacji i kooperacji przemysłowej przyniesie dalsze rozszerzenie socjalistycznej integracji gospodarczej krajów RWPG. Opowiadając się za stałym wzbożaniem braterskiej współpracy krajów RWPG, Polska — tak jak dotychczas — działać będzie aktywnie na rzecz realizacji uchwał 29 sesji.

Biuro Polityczne rozpatrzyło projekt wytycznych Komitetu Centralnego na VII Zjazd PZPR, przygotowany przez ze spóły komisji zjazdowej. Postanowiono przedłożyć projekt wytycznych pod obrady komisji zjazdowej.

Biuro Polityczne zaaprobowало również program prac organizacyjno-politycznych związanych z przygotowaniem VII Zjazdu PZPR. (PAP)

CO O TYM SĄDZICIE

Pieniądze w śmietniku

Często spotykamy się z opinią o „skarbach” jakie beztrosko wyrzucamy do kubiów na śmieci. O tym, co one zawierają zaiste nikt nie ma wyobrażenia. Pracownicy MPO znajdują wśród śmieci nawet... złote kolczyki. Ale choćby codziennie doszukiwali się garści przedmiotów z dukatowego złota, to mniej ono by było pewnie warte od różności, które z lekkim sercem przeznaczamy na miejskie wysypisko. To papier makulaturowy, to stopy opakowań szklanych, szmaty i złom metalowy, żywność w najprzeróżniejszych postaciach, czerstwe pieczywo... Nie wszystko to zbutwieje na wysypisku, część wyłowią i odsprzedadzą w punktach skupu śmietnikowi „łowcy skar-bów”. Ale dla wielu odpadków użytkowych moment wrzucenia do kubła na śmieci przesądza o ich „ziemskiej” użyteczności — zajmą się nimi co najwyżej bakterie. Nic już się nie da zrobić z obierzynami ziemniaków i innych jarzyn, wrzuconymi i gnijącymi w śmietnikach, które w porę dostarczone do koryt w chlewniach byłyby urozmaicheniem bydlęcych jadłospisów.

A jakie są losy czerstwego pieczywa? Ile go się wyrzuca, strach pomyśleć. Ale skoro z różnych powodów nie ma na nie amatorów, to przecież nie śmietnik powinien być dla suchego chleba ostatecznym przeznaczeniem. Czorstwe pieczywo, to dobra pasza dla zwierząt.

Dochodzimy w tym miejscu do sedna sprawy — marnotrawstwa chleba. Najwięcej wyrzucają go mieszkańcy. Najwięcej trzody, dla której stary chleb byłby paszą, ma wieś. Ktoś powinien się znaleźć, kto by z miast przewiózł cenną paszę do rolniczych gospodarstw. Ten ktoś chciałby na procedurze zbierania i zbywania starego chleba mieć godziwe zyski.

Na jednym z warszawskich osiedli mieszkaniowych paru młodych ludzi wpadło na pomysł — ze wszech miar wart upowszechnienia, byle nie ze smutnym dla ponížszego przykladu finalnem. Umówili się oni z dyrektorem któregoś podwarszawskiego PGR-u, że będą zbierać w swoim osiedlu suche pieczywo, zaś PGR w określonym czasie i miejscu przysła ciężarówkę.

Interes rozkręcał się ku zadowoleniu wszystkich. PGR miał dużo taniej i wartościowej paszy, chłopcy nie-wielkim wysiłkiem zarabiali sporo, lokatorzy mogli nareszcie użyć swemu sumieniu, które buntowało się przeciw wyrzucaniu chleba do śmietnika... Ale nie spodobało się to wszystkim gospodarzom domów na tym osiedlu. Zwykle zawiść, jako że chłopcy nieźle zarabiali, zaczęła im chwycić za miotły, a nawet sprecarować zarzuty przeciw zbieraczom chleba na milicję — i przegoniono przedsięwzięcie. Tylko, że starszym panom, po zlikwidowaniu konkurencji, nie stało już energii na przejecie metod pracy poprzedników i znalezienie rynku zbytu dla czerstwego pieczywa.

Ta warszawska historia nie powinna skłaniać nas do pesymistycznych sądów, że wszędzie inicjatywa zbierania pieczywa skończyłaby się podobnie.

Kilkakrotnie już ogłaszane były, w różnych miastach, akcje gromadzenia starego pieczywa w osobnych pojemnikach, w śmietnikach przydomowych i osiedlowych. Najwięcej pożytku miały jednak z tego okoliczne kote, które w nocy chrupały to, co w dzień ludzie przynieśli. Akcje bardziej się opierały na złośliwym hasle „nie wyrzucaj chleba” niż na przekonaniu, że komus ten chleb się przyda.

W Poznaniu zbierali systematycznie czorstwe pieczywo harcerze ze szkół na Ratajach. Dostarczali je wedle umowy do Rzeźni Miejskiej. Ale teraz są wakacje i dobre nawyki lokatorów — wyrzucających chleb do specjalnych pojemników — oraz harcerzy mogą pójść w zapomnienie.

Czorstwe pieczywo przydaje się rolnictwu — jako bardzo cenna pasza. Lecz zadaniem rolników jest orać, siał i hodować trzodę, a nie chodzić po domach w poszukiwaniu „suchego chleba dla konia”. Zbieraniem pieczywa winien zająć się ktoś inny, wszakże w porozumieniu z odbiorcami — gospodarką rolną. Chleb nie może się marnować.

TOMASZ TALARCZYK

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-259 Poznań.

Dzisiaj początek wizyty w Mongolii

Henryk Jabłoński przebywał w Irkucku

Przewodniczący Rady Państwa PRL, członek Biura Politycznego KC PZPR Henryk Jabłoński, goszczący w ZSRR z przyjacielską wizytą, przebywał 1 lipca br. na Ziemi Irkuckiej. W podróży po Związku Radzieckim Henrykowi Jabłońskiemu i jego małżonce towarzyszyli odpowiedzialni pracownicy MSZ ZSRR.

Przewodniczący Rady Państwa PRL złożył wieniec na marmurowej płycie pomnika, oddając hołd namiei synów Ziemi Irkuckiej, którzy padli w zmaganiach z hitleryzmem. „Czyn poległych jest nieśmiertelny” — głosił na pis wykuty u stóp znicza. Na tablicach widnieją nazwiska bohaterów Związku Radzieckiego — Sybiraków, którzy wstawili się swymi czynami w naj-większych bitwach II Wojny Światowej. Znajdują się wśród nich żołnierze, uczestnicy bojów o wyzwolenie Polski.

Następnie Henryk Jabłoński zwiedził Irkuck — dynamicznie rozwijający się ośrodek przemysłu, nauki i kultury Syberii Wschodniej i zapoznał się z jego perspektywami. Obejrzał on również m. in. jeden z czołowych obiektów energetycznych tej części Związku Radzieckiego — miejscowa elektrownia wodna na Angarze.

W tym samym dniu przewodniczący Rady Państwa PRL za- znajomił się nad Bajkałem z dorobkiem znanego Instytutu Limnologicznego Akademii Nauk ZSRR. W muzeum tej pla-cówki zachowały się liczne śla-dy pracy wybitnych uczonych — Polaków, m. in. Jana Czer-

skiego, Benedykta Dvbwskiego i Wiktora Godlewskiego, którzy zesłani przez carat na Syberię za działalność rewolucyjną, wnieśli pionierski wkład w badania słynnego jeziora.

W środę 2 bm. przewodniczący Rady Państwa PRL opuścił terytorium Związku Radzieckiego i rozpoczyna oficjalną wizytę w Mongolii na zaproszenie pierwszego sekretarza KC MPL-R, przewodniczącego Prezydium Wielkiego Churału Ludowego MRL — Jumdzagijna Cedenbała. (PAP)

Rozmowy w Moskwie

We wtorek rozpoczęły się w Moskwie rozmowy między premierem A. Kosyginem i premierem Trynidadu i Tobago E. Williamssem. Przedyskutowano możliwości rozwoju stosunków między ZSRR a Trynidadem i Tobago w różnych dziedzinach. Omówiono również sytuację międzynarodową oraz kwestię umocnienia międzynarodowego procesu odprężenia.

H. Schmidt uda się do Szwecji

W Bonn podano do wiadomości, że kanclerz RFN H. Schmidt uda się w piątek na zaproszenie premiera Olofa Palme z dwudniową wizytą do Szwecji.

O. Palme przebywał na Kubie

W Hawanie opublikowano wspólny komunikat kubańsko-szwedzki o wynikach oficjalnej wizyty na Kubie w dniach 28.6-1.7. premiera Szwecji, O. Palme. Komunikat podkreśla, że zachodzące na świecie głębokie przemiany stwarzają pomyślne warunki dla sprawiedliwej walki na rodów o wyzwolenie, przeciwko kolonializmowi i rasizmowi. Rządy Kuby i Szwecji wyraziły przekonanie, że pomyślne zakończenie Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie posłuży utrwaleniu pokoju nie tylko na kontynencie europejskim, ale na całym świecie.

Na Mazury po zdrowie



Po młodzieży szkół podstawowych i średnich, również młodzież akademicka wyruszyła na zasłużony wypoczynek. W domach studenckich zapanował charakterystyczny w takich przypadkach gwar towarzyszący zawsze poeignaniom. Jeszcze ostatnie uściski, wymiana adresów i żegnaj akademiku do następnego roku. Na dziedzińcu jednego z poznańskich akademików studenckie małżeństwo, przygotowujące się do podróży. Życzymy słońca i szerokiej drogi!

Fot. — H. Kamza

Konferencja w Meksyku kończy obrady

Światowa akcja na rzecz równouprawnienia kobiet

Największe w dziejach ruchu feministycznego forum, obradująca w stolicy Meksyku Światowa Konferencja Kobiet — zbliża się do końca.

W środę, 2 lipca ma nastąpić uroczyste zamknięcie tej wielkiej imprezy, zorganizowanej przez ONZ, w której uczestniczy ok. 5000 kobiet z całego świata. Jednocześnie zakończą się obrady „trybunu kłbiecej”, w których brało udział także kilka tysięcy reprezentantek wielu krajowych i międzynarodowych stowarzyszeń kobiecych.

W poniedziałek uczestniczki konferencji przystąpiły do końcowej debaty nad projektami szeregu dokumentów. Jednym z nich jest projekt 10-letniego planu akcji ONZ na rzecz równouprawnienia kobiet. Innym dokumentem będzie rezolucja polityczna, której projekt przygotowała tzw. grupa 77, skupiająca w rzeczywistości 122 kraje Trzeciego Świata. Od-rębną rezolucję polityczną, w przeciwieństwie do poprzed-

niej akcentującą nie tyle konieczność gruntownych reform w krajach kapitalistycznych i rozwijających się ile przeprowadzenie formalnego równouprawnienia kobiet przed lożyły delegacje USA, W. Brytanii i RFN.

Jednocześnie konferencja zwołana pod auspicjami ONZ uchwali 32 rezolucje, dotyczące konkretnych zagadnień politycznych, ekonomicznych i społecznych świata współczesnego. Podobnie jak w projektach planu akcji ONZ oraz głównej rezolucji politycznej, także dalsze dokumenty konferencji zwracają uwagę na niemożność pełnego równouprawnienia kobiet w skali światowej, w warunkach kapitalistycznego i neokolonialnego wyzysku, jaki dotkliwie odczuwają setki milionów kobiet w wielu krajach. (PAP)

Hiszpańskie represje w Maroku

Rząd Maroka wystosował do rządu hiszpańskiego protest w związku z represjami władz hiszpańskich wobec ludności marokańskiej zamieszkującej Ceutę — hiszpańską enklawę na półwyspie Maroka. Jak podaje radio w Rabacie, policja hiszpańska dokonała w ostatnich dwóch dniach aresztowań wśród Marokańczyków zamieszkujących Ceutę. Ponadto poza granice enklawy wydalonono 160 rodzin marokańskich.

Nowy budżet Izraela

Jak podaje AFP parlament izraelski zatwierdził we wtorek ra-

dent Senegalu L. S. Senghor. Tematem konferencji jest planowy rozwój gospodarczy oraz afrykańska droga do socjalizmu.

Nawiązanie stosunków

Jak podaje AFP, Chiny i Tajlandia nawiązały we wtorek stosunki dyplomatyczne.

W Lizbonie opublikowano komunikat stwierdzający, iż rządy Nigerii i Portugalii postanowiły nawiązać ze sobą stosunki dyplomatyczne i wymienić ambasadorów.

Rządy Demokratycznej Republiki Wietnamu i Portugalii postanowiły nawiązać z dniem 1 lipca stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasad. Komunikat na ten temat opublikowało ministerstwo spraw zagranicznych DRW.

Huragan w Jugosławii

Silny huragan nawiedził północno-wschodnie i centralne obszary Jugosławii. Szybkość wiatru dochodziła do 140-150 km/godz. Uszkodzone zostały linie wysokiego napięcia, przerwana łączność telefoniczna, a w Belgradzie sparaliżowana została przez pewien czas komunikacja miejska. W miejscowości Nowy Sad huragan uszkodził kilka domów i wyrwał z korzeniami wiele drzew. Huraganowi towarzyszyło gradobicie, które zniszczyło zasiewy na kilku tysiącach hektarów.

krótko

no nowy budżet Izraela na rok finansowy 1975/76 (od 1 kwietnia 1975 do 31 marca 1976). Budżet przewiduje wydatki w wysokości 55 mld 259 mln funtów izraelskich, z czego 22 mld na cele wojskowe.

Konferencja państw afrykańskich

We wtorek rano rozpoczęła się w Tunisie konferencja państw afrykańskich, której przewodniczą prezydent Tunezji H. Burgiba i prezy-

Próby zakłócenia obrad XXI Zjazdu KP USA

W Chicago zakończyły się obrady XXI krajowego Zjazdu Komunistycznej Partii USA, na który przybyło około pięciuset delegatów z całego obszaru USA. W ciągu trzech dni, zjazd dokonał analizy międzynarodowej i wewnętrznej sytuacji swego kraju, ocenionej korzystnie zarówno dla partii komunistycznej jak i wszystkich sił postępowych w USA i na całym świecie.

Ich największym sukcesem jest zakończenie wojny na Półwyspie Indochińskim, w czym tkwi wielka zasługa komunistów i związanych z nimi amerykańskich sił postępowych, które przez szereg lat z ogromną konsekwencją i ofiarnością walczyły o wycofanie wojsk amerykańskich z Półwyspu Wschodniej Azji. Za najważniejszą dla przyszłości świata uznano dalsze umacnianie polityki odprężenia, która — łącząc z zaprzestaniem wyścigu zbrojeń i rozwojem handlu z krajami socjalistycznymi — może przyczynić się do szybszego opanowania przez Stany Zjednoczone sytuacji kryzysowej, głęboko rzucającej na położenie amerykańskiej klasy robotniczej.

Zmniejszenie i likwidacja bezrobocia, które w szczególności silnie mierze dotknęło robotników młodych, przeważnie kolorowych, stało się najważniejszym zadaniem amerykańskiej partii komunistycznej, podobnie jak walka z rasizmem, silnie przejawiającym się w niektórych stanach.

KP USA zapowiedziała udział w wyborach prezydenckich, przewidzianych na rok 1976, we wspólnym froncie z innymi organizacjami lewicowymi i postępowymi w USA. Będzie to najbardziej masowa i ideologiczna kampania wyborcza w historii naszej partii — oświadczył sekretarz generalny KP USA Gus Hall.

Organizacje prawnicze m.in. faszystyczny Ku-Klux-Klan, które usiłowały przeszkodzić odbyciu zjazdu, w obawie przed reakcją robotników odwołały swoje demonstracje. Jedynie w trzecim dniu obrad doszło do starcia robotników z około dwudziestoosobową grupą neofaszyistów, którzy w brunatnych mundurach i ze swastykami na ramionach wystąpili z hasłami antykomunistycznymi i antymurzyńskimi, wołając m.in. „Komu potrzebni są Murzyni? — Z powrotem do Afryki!”

Przed „szczytem” w Helsinkach

Obrady komitetu koordynacyjnego KBWE

I bm. toczyły się nadal obrady komitetu koordynacyjnego genewskiej fazy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE). Debatowano w dalszym ciągu nad teminem końcowego spotkania na szczycie szefów rządów i państw 35 krajów w Helsinkach. Odnotowano równocześnie postępek w rozstrzygnięciu nie rozwiązanych jeszcze kwestii, dotyczących redagowania dokumentów końcowych. Należy się spodziewać, że wkrótce zapadnie decyzja o wyznaczeniu na koniec lipca br. daty „szczytu” w Helsinkach. (PAP)

LOGODA

W woj. południowych zachmurzenie całkowite z opadami deszczu i lokalnymi burzami. W ciągu dnia większe przejaśnienia. Na pozostałym obszarze zachmurzenie duże z przelotnymi opadami, w ciągu dnia postępujące od wschodu rozpogodzenie. Temp. maks. od 16 st. na południu, do 20 st. na zachodzie i 25 st. na wschodzie. Wiatry umiarkowane północne i wschodnie.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Skrzypczak

Na nocnej zmianie

Z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu, grupa aktywistów partyjnych z udziałem dziennikarzy „Gazety Zachodniej” i „Głosu Wielkopolskiego” odwiedziła w nocy z poniedziałku na wtorek kilka dużych zakładów przemysłowych Poznania, Lubonia i Śremu, zapoznając się z rytmem pracy ludzi i maszyn na trzeciej zmianie. A oto niektóre ich spostrzeżenia.

Odlewnia Żeliwa HCP w Śremie. Jedną z najnowocześniejszych i największych w kraju. Składa się z trzech kompleksów produkcyjnych, zaopatrywanych w płynny metal z centralnej wytopialni. Zatrudnia ponad 3000 ludzi.

Wczorajszej nocy na stanowiskach pracy zastąpił 267 robotników i 22 pracowników dozoru technicznego. O godzinie 4 nad ranem wszyscy byli już porządnie zmęczeni, bo pracowali także za 47 nieobecnych, którzy mieli przybyć na tę zmianę do pracy, a nie przybyli.

Dlaczego? — Kierownik zmianowy Odlewni — Wiesław Dworczyński poinformował nas, że dojeżdżający do pracy motocyklami z okolic Gostynia, Dolska i Książa widzieli na przystankach odlewników czekających na autobus PKS.

Jeśli nie przyjechali, to znaczy, że autobus wypadł z kursu, co się tu czasami zdarza. I wówczas dla Odlewni zaczyna się ciężka zmiana. Właśnie na taką natrafiliśmy.

Brak pracowników musza nadrobić pozostali. Oczywiście jeśli chcą wykonać przewidziane planem zadanie opiewające na 137 ton odlewów A ze chcieli, to było widać. Umoru sani, spoceni, pracowali jak w transie. Do godziny 4 przez ręce Zbigniewa Dominiczaka przeszło prawie 50 ton metalu. Równie wydajnie pracowali jego kłedzy z brygady mistrza Adama Rogali rozlewającej płynny metal do form: Jan Kościółek i Włodzimierz Sielski. Do godziny 4,30 nocna zmiana wykonała już ponad 90 procent planowanych zadań i była prawie pewna, że do 6 rano zrobi co trzeba.

Stwierdziliśmy, że wszyscy wyznaczeni pracownicy dozoru technicznego byli na swoich stanowiskach. Podobnie dyżurni mechanicy, ślusarze i elektrycy. Gdy po północy zdarzyła się awaria maszyny formierskiej, naprawili ją w pół godziny. W wyznaczonym miejscu stała także karetka pogotowia zakładowego z człowiekiem przeszkolonym w udzielaniu pierwszej pomocy. Jeśli czegoś na tej nocnej zmianie brakowało, to chyba tylko choćby jednego czynnego bufetu. (pch)

Zakłady Nawozów Fosforowych w Luboniu. Praca tu nie należy do łatwych, mimo iż rola pracowników — z wyjątkiem transportu — ogranicza się do doglądania i kontrolowania urządzeń. Aparaty muszą bowiem pracować w ruchu ciągłym. Nie może być mowy o jakichkolwiek przerwach, przestojach, wyłączeniach.

Na nocnej zmianie w zakładzie pracuje 75 osób. Czy to pełna obsada? — pytamy dyspozytora Konrada Matuszewskiego.

— 16 osób przebywa obecnie na urlopie. Mimo to praca przebiegać musi normalnie. O żadnym zastępstwie nie może być mowy; w zakładzie odczuwa się ciągle brak rąk do pracy. Produkcja odbywa się na wydziałach: fluorku, superfosfatu, kleju, soli fosforowych i kwasów siarkowych. Nieczynny jest wydział superfosfatu granulowanego. W czasie jego remontu załoga wydziału wykorzystuje urlopy. Na wydziale mączki kosztnej, też wytypowanym do remontu kapitalnego, praca kończy się około godziny 4.30.

Mimo okresu urlopowego nie brakuje kadry dozoru: majstrów, mistrzów, brygadystów. Nie zanotowano też żadnych katastrof.

Znów katastrofa kolejowa w RFN

W poniedziałek wieczorem doszło w południowej części Bawarii do katastrofy kolejowej. Jak podała miejscowa policja, na pociąg pasażerski, który zatrzymał się z powodu awarii między miejscowościami Immenstadt i Thalkirchdorf wpadła z nieznanych powodów lokomotywa. W wyniku zderzenia 17 osób zostało rannych, 7 osób przebywa nadal w szpitalu ponieważ ich stan zdrowia jest krytyczny. Katastrofa wydarzyła się w niewielkiej odległości od Wernau, gdzie 8 czerwca br. doszło do tragicznego zderzenia dwóch pociągów, w wyniku którego 38 osób poniosło śmierć. (PAP)

Związkowcy nie rezygnują ze swych żądań

Polityczny i ekonomiczny kryzys w Argentynie

Z Buenos Aires donoszą, że w Argentynie utrzymuje się napięta sytuacja polityczna i społeczna. W związku z falą strajków, jaka ogarnęła cały kraj, w nocy z poniedziałku na wtorek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rządu pani Martinez de Peron.

Konferowali także naczelni dowódcy trzech rodzajów sił zbrojnych. Wieczorem 30 czerwca pani Peron spotkała się z kierownictwem Konfederacji Związkowej CGT. Dotychczas jednak związkowcy nie zrezygnowali ze swych żądań, dotyczących wyrównania robotnikom wysokiego wzrostu kosztów utrzymania, jaki nastąpił w początkach czerwca po dewaluacji argentyńskiej waluty. Pani Peron natomiast zamierza, zgodnie ze swą zapowiedzią z 28 czerwca, ograniczyć podwyżkę płac do 80 proc. w ciągu pół roku — co CGT uważa za niewystarczające.

W związku z utrzymującym się napięciem odwołano planowaną na 1 lipca manifestację dla uczczenia 1 rocznicy zgonu Juana Domingo Perona. Komentując sytuację w Argentynie w rok po śmierci Perona, agencje wskazują, iż kraj ten nadal jest pogrążony w chaosie politycznym i ekonomicznym. Mimo wprowadzenia w listopadzie ubr. stanu wyjątkowego, rząd nie zdołał powstrzymać skrajnie prawicowych ani lewackich ugrupowań terrorystycznych, które ponoszą odpowiedzialność za zamordowanie ponad 500 osób w ciągu minionych 12 miesięcy.

Nowy program ekonomiczny Indiry Gandhi

Indira Gandhi oświadczyła we wtorek wieczorem w przemówieniu radiowym do narodu, że stan wyjątkowy w Indiach ułatwi osiągnięcie pewnych celów gospodarczych oraz ogłosiła nowy program działania, który — ogólnie biorąc — zapowiada poprawę warunków bytu biedoty wiejskiej, energizniejszą walkę z nadużyciami podatkowymi, przemysłem i spekulacją, a zarazem obiecuje pewne ulgi podatkowe niższym warstwom średnim i ułatwienia dla części przemysłu prywatnego.

Nowy program przewiduje m.in. wykonanie ustawy o obniżeniu pułapu własności ziemskiej. Ustawa obowiązuje od kilku lat, ale dotychczas nie została zrealizowana. Indira Gandhi zapowiedziała też zniesienie „barbarzyńskiego systemu” przymusowej pracy za długi i moratorium za ściąganie długów od rzemieślników wiejskich i drobnych rolników.

Najpilniejszym zadaniem jest walka z drożyzną. Pani Gandhi zwróciła w swym przemówieniu uwagę, że w ciągu pięciu dni od wprowadzenia stanu wyjątkowego ceny wielu towarów zaczęły spadać. Aby utrzymać spadkowy ruch cen, rząd usprawnił skup zboża i dystrybucję artykułów pierwszej potrzeby. (PAP)

Ocena sytuacji pieniężno-rynkowej

W Ministerstwie Finansów — z udziałem przedstawicieli kierownictwa Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług oraz innych resortów gospodarczych — dokonano 1 bm. oceny sytuacji pieniężno-rynkowej w I półroczu br. oraz zatwierdzono bilans pięciu lat przychodów i wydatków ludności na III kwartał 1975 r.

W I półroczu — jak stwierdzono — przychody pieniężne naszego społeczeństwa rosły w tempie wyprzedzającym założenia planu rocznego głównie w związku z ponadplanowym wzrostem produkcji przemysłowej.

Oceniono, że tendencje te będą się utrzymywały także w III kwartale, co stawia przed gospodarstwem, a zwłaszcza przed przemysłem poważne zadania. Dotyczą one przede wszystkim terminowości dostaw rynkowych, lepsze go dostosowania asortymentu towarów do zmieniających się potrzeb, istotnej poprawy jakości wyrobów przeznaczonych do sprzedaży. Chodzi również o zwiększenie zakresu i rozwój wszelkich form usług dla ludności. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”

Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelnny), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział poznański 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) przyjmują doreczyciele i urzędy pocztowe. Prenumeratę zbiorową zamawia się w Przedsiębiorstwie Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch”: ul. Zwirzyńska 9, tel. 60-813, Poznań, konto PKO nr 5-6-151. Indeks nr 35029. R-16

KRONIKA DNIA

RADZIECKIE ODZNACZENIA
DLA WIELKOPOLSKICH
KOMBATANTÓW

Wczoraj przebywał w Poznaniu minister d.s. kombatanów gen. dyw. Mieczysław Grudziński. Spotkał się on z kierownictwem Zarządu Okręgu ZBoWiD. Na zebraniu tym podsumowano dotychczasową działalność i omówiono główne kierunki pracy na najbliższą przyszłość. Następnie minister wziął udział w akcie wręczenia radzieckich medali za udział w zwycięskiej wojnie narodów w latach 1941—45, przyznanych działaczom przez Radę Najwyższą ZSRR. Medale otrzymali ZBoWiD-owcy, członkowie Związku Inwalidów Wojennych i Związku Ociemniałych Żołnierzy: Michał Bielecki, Wiesław Celiński, Stanisław Chojnacki, Mieczysław Jaśko, Mikołaj Krawiec, Stefan Majchrzak, Karol Mikołajewski, Franciszek Nowak, Mieczysław Ociepa, Kazimierz Ozór, Zenon Parysek, Wincenty Podgórski, Henryk Pawelski, Edward Sieradzki i Maria Szmajda. (JK)

MIĘDZYNARODOWE NARADY
ZWIĄZKOWCÓW

W Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie rozpoczęła się wczoraj 3-dniowa narada przedstawicieli central związków zawodowych krajów socjalistycznych, poświęcona problemowi wynalazczości pracowniczej i jej wpływu na poprawę bezpieczeństwa i higieny pracy oraz ochrony środowiska człowieka. W obradach uczestniczą przedstawiciele central związkowych Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego.

W pierwszym dniu obrad zaprezentowany został m.in. dorobek polskiego ruchu racjonalizatorskiego.

W Moskwie rozpoczęła się we wtorek narada przedstawicieli organizacji związkowych z Bułgarii, Czechosłowacji, DRW, Kuby, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii i Węgier. Tematem narady są metody i formy szkolenia kadry działaczy związkowych.

Nowości „KiW”

„Podstawowa organizacja PZPR”

Rolę i zadania podstawowych organizacji partyjnych oraz prawa i obowiązki członka partii — to główne problemy podjęte przez Juliusza Wacławka w publikacji pt. „Podstawowa organizacja PZPR”, wydanej przez „Książkę i Wiedzę”.

Praca ukazała się w serii wydawniczej „Partia — Społeczeństwo — Propaganda”. Autor omówił w niej m.in. zasady członkostwa, strukturę i zasady pracy podstawowej organizacji PZPR, jej funkcje i zadania, sposób i metody działania oraz uprawnienia organizacji partyjnych w różnych środowiskach. (PAP)

Zaprzysiężenie nowego rządu libańskiego

Rozejm w Bejrucie



W nocy z poniedziałku na wtorek na ulicach Bejrutu trwała wymiana strzałów między bojówkarzami prawicowej „falangi” a lewicą i Palestyńczykami. Słychać było odgłosy strzałów z broni automatycznej i eksplozje rakiet oraz pocisków moździerzowych. Około godz. 3 nad ranem kilka rakiet eksplodowało w pobliżu pałacu prezydenckiego.

Według wtorkowej prasy bejruckiej w wyniku poniedziałkowych walk zginęło 20—50 osób, a w ciągu ubiegłego tygodnia około 200.

We wtorek rano w Bejrucie został zaprzysiężony nowy rząd libański składający się z 6 ministrów. Na jego czele stanął 53-letni premier Raszd Karami, który pełni tę funkcję po raz ósmy.

Agencja France Presse poinformowała z Bejrutu, że po posiedzeniu, w którym uczestniczyli premier Raszd Karami i przywódca Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jasir Arafat ogłoszono oficjalnie rozejm między Palestyńczykami a falangą libańską. Rozejm przewiduje likwidację

Na zdjęciu: Palestyńczycy ostrzeliwują pozycje falangistów. CAF — teletext

cję wszystkich stanowisk obronnych w mieście, otwarcie ulic dla ruchu i wchodzą w życie z chwilą jego ogłoszenia. (PAP)

Delegacja ŚRP u K. Waldheima

Sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim przyjął we wtorek w Genewie delegację Światowej Rady Pokoju, na czele z sekretarzem generalnym rady R. Chandra. Omówiono aktualne zagadnienia walki o pokój, zlikwidowanie napięcia międzynarodowego, a także zagadnienia bezpieczeństwa międzynarodowego oraz rozbrojenia.

Delegacja wręczyła sekretarzowi generalnemu ONZ memorandum, w którym wyrażono nadzieję, że najbliższa sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ podejmie konkretne kroki w celu zwołania Światowej Konferencji Rozbrojeniowej. (PAP)

Góra: dorobek i optymizm

Waskie, pokręte uliczki wskazują, że miasto jest stare, o średniowiecznej metryce. Potwierdza to też pięknie wykaligrafowane tablice, wkomponowane w zieleń, pokrywające rynek. Z tych dwóch tablic, uwiecznionych znakiem herbowym miasta, można poznać w zarysie jego historię i teraźniejszość. Zaktualizowania wymaga tylko jedno zdanie: od 1 czerwca 1975 r. powinno ono brzmieć:

„Góra” — miasto w województwie leszczyńskim... (za miastem: we wrocławskim, gdyż do niego należało do niedawna).

DAWNE CZASY I WSPÓŁCZESNOŚĆ

Dzieje pisane — o dawniejszych, odczytywanych w ziemi przez archeologów, będzie mowa później — rozpoczęły się dla Góry przed rokiem 1300, od nadania praw miejskich oraz mennicznych i targowych. Z XIV w. zachowały się muryse jące dziś coraz bardziej mury i baszta Bramy Głogowskiej, z XV zaś wieku późnogotycki kościół. Miasto, jako pierwsze w Polsce, miało wójta i ławę miejską. Ścisłe wiązały się (m. in. stosunkami handlowymi) z Wielkopolską. Zresztą etnograficzna granica między Dolnym Śląskiem a Wielkopolską przebiegała rzeką Barycz (dopływ Odry) i dopiero w późniejszych czasach rejon górski został podporządkowany Wrocławowi. Stąd też w 1919 r. panowało powszechne przekonanie, że Góra powinna znaleźć się w granicach Polski.

Miasto miało w XV—XVI w. silnie rozwinięte młynarstwo i przemysł sukienniczy.

Współczesna Góra liczy około 8500 mieszkańców, a gmina górowska obejmuje 21 wsi. W mieście do największych zakładów należą: filia Wrocławskiego Przedsiębiorstwa Automatyki „Mera-Elmat” (produkcja części do aparatur pomiarowych), Zakłady Zbożowo-Młynarskie, Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego, tartak, mleczarnia, zakłady odzieży, winiarnia, browar, przedsięwzięcia spółdzielcze.

W gminie górskiej użytkuje się (dane za 1974 r.) przeciętne plony z hektara: 33,5 q zbóż, 360 q buraków, 250 q ziemniaków, 17,5 q rzepaku, 63 q siana, 55 q lnu. Pogląd byłby wzrosło tu w stosunku do 1974 r. o 332 sztuki, a trzody chlewnej o 504. W gminie działa 20 kółek rolniczych, spółdzielnia kółek rolniczych i 3 międzykółkowe bazy maszynowe, są czynne 3 kluby „Rolnika” i tyleż „Ruchu” oraz 15 wiejskich świetlic i Miejski Dom Kultury.

Oprócz 3 szkół podstawowych (w tym zbiorczej gminnej z 11 filiami), młodzież kształca licea: ogólnokształcące i ekonomiczne (również dla pracujących, podobnie, jak technikum mechaniczne), a także zasadnicze szkoły: zawodowa i rolnicza.

SPOŁECZNIE 1010 ZŁ NA MIESZKAŃCA

Góra weszła do woj. leszczyńskiego z nie byle jakimi osiągnięciami i tradycjami. W latach 1973—74 zajmowała w swym poprzednim województwie drugie miejsce w konkursie na „Mistrza gospodarności”, a za pierwsze półrocze 1975 również uzyskała świetne wyniki. Szczegółowo też najlepszymi w dawnym województwie rezultatami prac społecznych za 1974 r. Przeciętne ich wartości na jednego statystycznego mieszkańca wyniosły 1010 zł.

Dzięki społecznej postawie obywateli Góra dorobiła się pięknie uporządkowanego parku z basenem wodnym, amfiteatrem, albinarium, ścieżką zdrowia; w budowie są tam ponadto restauracja i bażanciar-

nia, stanowiąca wraz z sąsiednim obszarem leśnym teren i zaczątek przyszłego zwierzyńca. W czynie społecznym wzbogaciło miasto w skwery, wykonano wykopy pod budynek szkoły zawodowej, zagospodarowano teren wokół nowych bloków osiedla 1 Maja.



Fragment Góry, widzianej z lotu ptaka.
Fot. — J. Lesiak

Częściowo również siłami społecznymi powstaje kilka kilometrów od Góry (w Ryczeniu nad rzeką Barycz) wspaniałe usytuowany w lasach ośrodek wypoczynkowy z 32 domkami, restauracją, kąpieliskiem. W przyszłości przewiduje się tam stworzenie zalewu do sportów wodnych.

W rozmowach z naczelnikiem miasta i gminy mgr. inż. Januszem Starke, w których uczestniczyli sekretarz Urzędu Miasta i Gminy mgr Wojciech Kordek i „szef finansów” Czesław Górski, padła nazwa — Szedzice. W tej wiosce jest pałac „do wynajęcia”. Kto się zdecyduje?

Inny kłopot, z którym niełatwo się uporać, to wspomniany już mur miejski. Jak je zabezpieczyć przed dalszym działaniem „żęba czasu”, jeśli brak cegły, odpowiadającej formatom i gatunkiem tej starej, średniowiecznej? Co do baszty — już wiadomo: będzie tam galeria wystawiennicza, a w innym szacownym budynku (do XVII w. służył on jako więzienie) znajdą pomieszczenie klubu seniora i NOT-u oraz Muzeum Ziemi Górskiej.

OD 10 000 LAT

I znów wracamy do dziejów: mało który rejon ma tak zaawansowane prace nad badaniami zamierzczłej przeszłości, jak właśnie górski. Zaczęło się od tego, że około 10 lat temu przyjechał do Góry absolwent poznańskiego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, mgr Andrzej Szeller, by uczyć w liceum historii. Obecnie tu i na terenie sąsiednich gmin jest zarejestrowanych i zweryfikowanych przez Wojewódzki Ośrodek Archeologiczno-Konserwatorski we Wrocławiu, około 300 stanowisk archeologicznych.

Jak się oblicza, 10 000 lat sięgają w rejonie rzeki Barycz ślady osadnictwa o ciągłym charakterze. Najciekawsze i najcenniejsze znaleziska i wykopiska pochodzą z takich miejscowości jak — Góra, Stara Góra, Ryczeń, Kruszyniec, Przemysław, Grabowo. Są to narzędzia i siekierki kamienne, bełty, naczynia (jedno z runicznymi znakami słona), przedmioty z brązu, z miedzi, z żelaza; oprócz kurhanów i cmentarzy kuzyckich natrafiono też na piece hutnicze (IV — V wiek), na warsztat garncarski z kilkoma kosztami kafli z XV — XVI w. Odkrycia te zostały dokonane i sporządzone została ich mapa, dzięki pasji młodego historyka oraz młodzieży, którą skupił w liceum Kółko Archeologiczno-Historyczne.

Z CZYM W NOWY OKRES?

A przyszłość Góry? Władze miasta i gminy są pełne optymizmu. Urząd otrzymał na sie-

dzibę budynki po urzędzie powiatowym, będzie je dzielił m. in. ze zlokalizowanym w Górze wojewódzkim Wydziałem Gospodarki Terenami, Geodezji i Ochrony Środowiska oraz z Wojewódzką Pracownią Urbanistyczną. Ubył ważny kłopot, bo w budynku po sądzie powia-

townym znajdzie pomieszczenie internat szkolny. Powiększona została o kilka osób obsada Urzędu Miasta i Gminy, gdyż w jego gestii znalazły się obecnie sprawy komunikacji, wydawanie dowodów osobistych, kartoteka i obrona cywilna dla całego rejonu, jak też obsługa Kolegium do spraw Wykroczeń.

Miasto Góra wraz z gminą wchodzi w nowy okres swych dziejów z niemalym dorobkiem w wielu dziedzinach (m. in. ma nowe osiedle mieszkaniowe, a dalsze bloki w budowie, ale i potrzeby w tej dziedzinie są znaczne). Z rozmów z przedstawicielami władz i mieszkańców można wnioskować, że projektów i ambitnych zamierzeń jest wiele. Poła zatem do działania nie zabraknie.

ZDZISŁAW KANDZIÓRA

Wszystko, cokolwiek się powie o wycekiwaniu na własne mieszkanie, nie odda niecierpliwości oczekujących. Ale pamiętajmy też, że gdyby budować domy sposobem sprzed trzydziestu lat, cegła do cegły, wówczas chyba połowa pracujących zajmowałaby się murarką, a spora część budynków nie dźwignęłaby się jeszcze z gruzów. Z tych dwóch faktów oczywistych wynika wprost, pod jak ścisłym, społecznym nadzorem znajduje się przemysł mieszkaniowy. Ponieważ w nim tylko nadzieja na rozwiązanie tej społecznej kwestii w czasie realnym, godnym więc uwagi wydaje się stan organizacji tej nowej przecież branży. Oto próba raportu.

Sześć resortów bierze udział w tworzeniu tego przemysłu, którego powstanie zdecydowano praktycznie w r. 1973, a więc przed trzema zaledwie laty. Na budownictwo i przemysł materiałów nałożono wówczas obowiązek rozpoczęcia bądź gruntownego unowocześnienia ośmiu grup wyrobów: prefabrykowanych ścianek działowych z gipsu, gotowych do montowania w mieszkaniach — już z tynkiem, kolorowych płyt azbestowocementowych, płyt izolacyjnych z wełny mineralnej, dekoracyjnych płytek ceramicznych na ściany zewnętrzne i wewnętrzne, nowych umywalek ceramicznych i sedesów, ram okiennych i drzwi z profili aluminiowych i polichloru winylu, prefabrykowanego wielkopłytowego i wielkoblokowego. Chemię zobowiązano do dostarczenia wykładzin podłogowych i ściennych, farb i klejów, materiałów izolacyjnych, w tym również przemysłu maszynowego — do zaopatrzenia w nowoczesne

25 lat temu w Zgorzelcu

Autor, dr nauk prawnych jest obecnie pracownikiem naukowym w Instytucie Krajów Socjalistycznych PAN. 25 lat temu uczestniczył w akcie podpisania Układu Zgorzeleckiego, jako ówczesny wojewoda wrocławski.

W dniu 30 kwietnia 1950 r. otrzymaliśmy polecenie, aby przygotować Zgorzelec do godnego przyjęcia rządów delegacji polskiej i NRD, które w dniu 5 lipca miały w tym mieście podpisać ważny układ między obu państwami. Polecenie może wydawać się dziś proste i łatwe do wykonania. Chodziło w nim przecież tylko o stworzenie w mieście odpowiedniej oprawy dekoracyjnej dla uroczystego aktu podpisania międzynarodowej umowy. Dwadzieścia pięć lat temu w Zgorzelcu nie było to jednak takie proste.

Kłopoty z tamtych lat...

Zgorzelec i Görlitz tworzyły przed wojną jedno miasto, w którym zakłady pracy skupione były niemal wyłącznie po zachodniej stronie Nysy Łużyckiej. Polscy wraz ze Zgorzelcem przypadała baza mieszkaniowa, pozbawiona niemal zupełnie infrastruktury produkcyjnej. Dla Polaków, którzy w latach czterdziestych gotowiliby osiedlić się w Zgorzelcu, nie było w tamtych czasach odpowiedniej ilości miejsc pracy. Całe ulice prawie nie zmieszczonych domów stały więc puste. Zastanawialiśmy się wówczas, jak wykorzystać te bazy mieszkaniowe, kim zaśiedlić Zgorzelec. Ludność miasta liczyła wówczas zaledwie kilka tysięcy mieszkańców.

W programie zaplanowanym na dzień 5 lipca przewidziana była wielka manifestacja przeciwko między państwami Polski i NRD. Do Zgorzelca przyjechały delegacje robotników i młodzieży z całego województwa wrocławskiego w liczbie ok. 20 tysięcy. Ze strony NRD delegacją ludności była ze wzeleń organizacyjnych ilościowo znacznie skromniejsza.

Największą trudnością organizacyjną stanowiło uporządkowanie i dekoracja miasta. Potrzebne były standardy i godła państwowe Polski i NRD. Kłopot polegał na tym, że nie tylko nie mieliśmy gotowych standardów naszego sąsiada zza Odry, ale nie znaleźliśmy nawet wówczas ich wyglądu. Postaraliśmy się więc o wzór, by następnie się dowiedzieć, że nie ma w kraju... odpowiedniej ilości materiału potrzebnego do uszycia sztandarów. Uratowały sytuację włókienniki łódzkie, które w godzinach dodatkowej pracy wyprodukowały dosłownie z dnia na jutro potrzebne materiały. Czasu na przygotowanie miasta do uroczystości było niewiele. Ludzie pracowali dzień i noc.

...i nastrój tamtego dnia

Akt podpisania układu miał się odbyć w miejscowym domu kultury.

Na frontonie gmachu straszyły jeszcze resztki wykułtych w kamieniu „hackenkreutzów”. Ulice pełne były gruzów. Miasto po stronie polskiej zaledwie w małej części zasiedlone (m. in. uchodźcami z Grecji) było bardziej zaniedbane od innych miast dolnośląskich. Jednakże w dniu 5 lipca Zgorzelec, przy pięknej słonecznej pogodzie, wypełniony tysiącami ludzi, ustrójony flagami narodowymi Polski i NRD, przybrał odświętny wygląd. Główne ulice poszerzone, krawężniki chodników pobielone wapnem, zniszczone budynki przykryte młodymi brzoškami, wszystko według wzorów festynu ludowego w małym mieście. Spotkanie delegacji rządowych nastąpiło na prowizorycznym moście łączącym Zgorzelec z Görlitz. Delegacja polska, której przewodniczył prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wraz z delegacją NRD z Otto Grotewohlem, przebyła pieszo drogę do domu kultury wśród szaleńców ludności. Nastrój w chwili powitania, a także później na odbitym wiecu przyjaźni, był raczej spokojny. Nie było wielkich wiatów, wielkiego entu-

zjazmu. Słowa o granicy po-koju i przyjaźni, jakie padały z ust przemawiających na wiecu J. Cyrankiewicza i O. Grotewohla, były wówczas odbierane raczej jako zapowiedź do-tyczająca wzajemnych stosunków na przyszłość niż jako zapoczątkowanie właśnie tego dnia historycznego przełomu w stosunkach Polski z jej zachodnim sąsiadem.

Niemiecka Republika Demokratyczna liczyła wówczas jako państwo zaledwie kilka miesięcy. W tak krótkim czasie nie mogła przecież przekonać narodów dotkniętych agresją hitlerowską o swym kategorycznym zerwaniu z niesławną przeszłością rewizjonistycznej i zabórczej polityki niemieckiej. Co był wart podpisany w dniu 5 lipca układ o uznaniu ustalonej w Poczdamie i faktycznie istniejącej granicy polsko-niemieckiej — miasto w ówczesnym odczuciu Polaków niekiedy dopiero przyszłość. I przyszłość to pokazała.

Akty historycznej doniosłości

Wprawdzie jeszcze tego samego dnia w drugim państwie niemieckim podniesiono wrzawę protestu przeciwko popelnieniu przez NRD „zdrady na rodowej” wobec całego narodu niemieckiego, wprawdzie przez długie jeszcze lata trwającej wówczas zimnej wojny problem polskiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej był przez RFN, USA i niektóre inne państwa zachodnie wykorzystywany jako instrument w polityce antykomunizmu, jednakże dziś z perspektywy dwudziestu pięciu lat jest sprawą oczywistą, że uznanie przez NRD w Zgorzelcu naszej zachodniej granicy było prawnomiedzynarodowym aktem o wielkiej historycznej doniosłości. Nawiazaliśmy do niego w naszych propozycjach pod adresem RFN, podkreślając, że sprawa uznania naszej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej jest podstawą znormalizowa-

Dokończenie na str. 6

JÓZEF SZLAPCZYŃSKI

sne kable i przewody oraz w osprzęt elektryczny, leśnictwo — w zmywalne tapecie, płyty wiórowe i meble wbudowywane. Zakłady przemysłu ciężkiego powinny natomiast wyposażać budownictwo w nowoczesne wanny zlewozmywaki, grzejniki, armaturę.

Cały ten program miał do prowadzić do wyspecjalizowania grupy zakładów w

miesiąc pół miliona izb. Porównując sytuację z początkiem pięćdziesiąt, kiedy to z prefabrykowanych elementów można było zmontować rocznie 86 000 izb, każdy łatwo oceni postęp osiągnięty w tych latach, a tak że rozmiar wysiłku organizatorskiego i inwestycyjnego.

Przemysł mieszkaniowy staje się branżą godną swo-

znakomite znaczenie, gdyż pozwala na wywieranie nacisku na rychłe jej zwiększenie...

Gdy pierwsza połowa lat siedemdziesiątych stanie się okresem interesującym historyków, wówczas niechubnie, wśród innych cech wyróżniających studenta charakteryzujący ten okres będzie musiał pamiętać, iż w tym czasie rozpoczęto organizowanie przemysłu mieszkaniowego, wzniesienie z budownictwa chałwicy i ma nufaktury. Bo skoro mieszkanie jest dobrem podstawowym dla rodziny, dla jednostki, niezbędnym dla organizacji życia społecznego, to właśnie w tym czasie na stał się ważny zwrot w praktyce przygotowywania tych dóbr. Można sobie, tylko z grubszą wyobraźnią, jakie konsekwencje dla społecznej wydajności, dla jakości podjęć podejmowania najbardziej skomplikowanych zadań przyniesie dostatek mieszkań, zastępujący dotychczasowe, wieloletnie przypisanie do adresu.

Najbliższa przyszłość zapowiada się jako czas niebywałego przyspieszenia w przemyśle mieszkaniowym. Jest to bowiem jedyny sposób na wykonanie „chwasty V Plenum”, określającej wstępnie liczbę mieszkań, jakie trzeba zbudować w no wym pięćdziesięciu, na milion sześćset pięćdziesiąt tysięcy. Krajowe Centrum, powołane dla koordynacji starań uszczelniających resortów uczestniczących w organizowaniu tego przemysłu, przygotowało już wykaz posunięć organizacyjnych, nieodwołalnych dla uzyskania przyspieszonego tempa. I dzięki przemysłowi mieszkaniemu zbliży się do każdej rodziny.

RYSZARD LENCEWICZ

Bez komputera

Raport z przemysłu mieszkaniowego

wytwarzaniu wszystkiego, co trzeba dla szybkiego montowania współczesnego budynku mieszkalnego. Wydatki oszacowane wówczas sięgały — do końca roku 1975 — dwudziestu czterech miliardów złotych. I oto po upływie trzech lat są już fakty upoważniające do rozliczenia tego przedsięwzięcia, które zaliczyć trzeba, tak pod względem rozmiarów, jak i społecznego znaczenia, do najważniejszych inicjatyw przemysłowych tego nieolecia.

Według obecnej wyceny, wydatki na kształtowanie przemysłu mieszkaniowego wyniosła (licząc stan na koniec roku) ponad czterdzieści jeden miliardów złotych, zatem w wielkim stopniu przekrocza sumę planowaną. Okazało się po prostu możliwe, tak pod względem finansowym jak i technicznym, przyspieszenie tempa budowy nowego przemysłu. Za tę tak zwiększoną sumę pracownik będzie w końcu tego roku do wytwórni elementów, sto fabryk domów dających w ciągu dwunastu

jej nazwy. Resorty współuczestniczące w organizowaniu tego przemysłu zdołały spotęgować dostawy wielu nowych wyrobów w taki sposób, że liczą się już te nowości w krajowych bilansach. Wielkomierności ścianki działowe, mozaika szklana, wykładziny podłogowe dostarczane są w ilościach umożliwiających projektantom stosowanie różnorodnych rozwiązań zwiększających standard wyposażenia, skracających czas wykańczania wnętrz. Zapoczątkowano produkcję elementów — płyt stropowych z betonu sprężonego o rozpiętości dwunastu metrów — pozwalających na spełnienie idei mieszkania elastycznego, którego wnętrza organizuje się stosownie do potrzeb. Orzeczywiście w licznych przypadkach nowości z wytwórni chemicznych, fabryk przemysłu maszynowego czy drzewnego nie są jeszcze dostarczane w seriach wywierających wpływ na sytuację. Tym niemniej fakt rozpoczęcia produkcji ukazywania możliwości, ma-

Wybrańcy z indeksem

Dlaczego przegrywają?

Przekwitły kasztany, skończyły się egzaminy maturalne. Absolwenci szkół średnich rozpoczynają wkrótce bój o uczelnie. Najtrudniejsza, najbardziej nerwowa próba w życiu 19-latków nadejdzie jak co roku w lipcu. Wybrańcy otrzymają indeksy. Będą się czuli szczęśliwi i wyróżnieni.

Jak długo? Czy nie warto dziś właśnie zastanowić się nad tym, jak potoczą się ich dalsze losy? Niestety nie trzeba wróżyć z fusów, aby choć częściowo odpowiedzieć na to pytanie. Są nawet dane statystyczne, które pozwalają przewidzieć ich przyszłość. To analiza porażek studentów roku pierwszego.

Przeciętnie w Polsce 20 proc. studentów nie zalicza pierwszego roku. Choć są wydziały, gdzie porażki studenckie sięgają 40 proc. To bardzo dużo. Tak wiele, że nie można już mówić o porażkach jednostek, o wiecnych studentach, którym się nie chciało. Można mówić natomiast o problemie społecznym.

Dlaczego studenci przegrywają?

Pytali ich o to socjologowie w Warszawie, Gdańsku, pewne dane zgromadziła Komisja Nauki Rady Naczelnej ZSP. Prawie połowa ankietowanych za podstawową przyczynę swoich klęsk uważa odmienny niż w szkole sposób nauczania. Jest to fakt wiele mówiący. I wieloznaczny. Jeśli student z trudem przystosowuje się do samodzielnej pracy, to znaczy, że szkoła w nich tej samodzielności nie kształci. Jednocześnie nie najlepiej przygotowuje w sensie merytorycznym. Znam nauczycieli szkół średnich, którzy podsuwają uczniom lekturę, którzy dyskutują na temat przeczytanych książek, a nie jest to lektura szkolna. Ale takich nauczycieli jest niewielu. O uczniu, który dużo czyta, za to ma trójkę na świadectwie, mówi się — przeciętny. Młodzi ludzie bywają ambitni i nie chcą słuchać o własnej przeciętności. Startują więc w wyścigu do czwórki i piątki, wkuwając informacje zawarte w podręcznikach. Nagle na studiach okazuje się, że ta metoda nie całkiem jest przydatna. Przeprowadzono zresztą niedawno badania na Uniwersytecie Warszawskim, z których wynika, że także studenci zniewoleni tym, czego wymaga od nich uczelnia, słabo wypadają w tej konkurencji. Ponieważ i uczelniany system

przekazywania wiedzy zniechęca często ludzi ambitnych i samodzielnych. Niejeden z nich skarży się w pamiętnikach drukowanych przez „Kulturę”, że studia ostatecznie zniechęciły go do ukończenia „chemii”, albo do badań naukowych w ogóle.

Ale jakaż to pułapka dla wzorowego maturzysty, który z wielkim wysiłkiem podbił wyższą uczelnię i postanowił, że teraz wszystko już zależy od niego — byle czytać przykładnie zadawane lektury i umieć je streścić.

Kolejną przyczynę studenckich porażek, jak stwierdzają sami zainteresowani — stanowi brak dokładnych danych co do toku studiów. Warto wspomnieć, że badania, na które się powołuje, są sprzed reformy studiów. Obecnie po reformie istnieje możliwość zdawania egzaminów w dowolnym terminie. To wszystko wymaga jeszcze większej samodzielności, jeszcze lepszej informacji co do sposobu odbywania studiów. Człowiek nie przywykły do samodzielności żyje w chaosie.

Wreszcie kolejną przyczyną porażek, którą wymieniają studenci, jest trudność przystosowania się do obcego, bezosobowego stosunku pracowników naukowych, poczucie osamotnienia. Przez 12 lat edukacji szkolnej człowiek przechodzi różne etapy zainteresowania jego własną osobą. Nasza pani w pierwszej klasie kocha wszystkie dzieci. Później trochę trudniej je kochać, bo nie wszystkie słowa naszej pani traktują dzieci jak wyrocznię. Dziecko zaczyna być karcane i pouczane. Gdy staje się młodzieżą, słucha już na ogół wyłącznie o swoich przywarach. Nauczyciel załamuje ręce i publicznie daje wyraz utracie wiary w przyszłość swego wychowanka. Nauczyciel potrafi zabić słowem. Ale zabija w afekcie. 12 lat edukacji jest pasmem, może nie naitkliwszym, może nie najlepszym, ale sentymentów. Czym je zastąpić w stosunku do 20-letniego człowieka, który nie korzysta już z taryfy ulgowej okresu dojrzewania, nie musi skończyć studiów, chyba że się uprze? Czym zastąpić stare sentymenty? Może życzliwość?

Nie sądzę, aby należało na każdym kroku dawać do zrozumienia, że uczelnia zależy na tzw. odsiewie. A z wypowiedzi studentów wynika, że taki właściwie panuje styl. Niektórzy nawet powiadają, że pierwszy rok studiów przesta-

W naszym cyklu „Psycholog radzi” publikujemy artykuł mgr Elżbiety Kobylińskiej-Olak, psychologa klinicznego z Poradni Przeciwpadaczkowej Akademii Medycznej w Poznaniu. Autorka radzi, jak uniknąć błędów wychowawczych w postępowaniu z dziećmi chorymi na padaczkę.

W licznych kontaktach z rodzicami dzieci cierpiących na padaczkę często słyszymy, że są one

być konkurencją głów, a staje się wojną psychologiczną. Wygrywa, kto ma mocniejsze nerwy. Na pytanie: kto wam pomógł w przezwyciężeniu trudności pierwszego roku studiów, tylko 15 proc. studentów odpowiedziało — uczelnia. Większość powoływała się na kolegów.

Gdy pierwszego października rozbrzmiewa „Gaudeamus” studenci odnoszą wrażenie, że ktoś na tej uczelni na nich czeka. Oczywiście żadna uczelnia nie czeka na wszystkich, którzy do niej przyszli. Niepokojące jest chyba jednak to, że na niektórych wydziałach wyższych uczelni tylko 60 proc. studentów pierwszego roku ma szansę zdobyć dyplom.

Trudności pokonania pierwszego progu życiowej konkurencji, jak też warunki studiów, na które skarży się młodzież („kiepskie warunki do nauki”, „złe warunki mieszkaniowe”, „brak własnych książek i podręczników”), wpływają na nie najlepszy obraz zdrowia studentów. Badania lekarskie prowadzone w Gdańsku wykazały, że 48 proc. studentów pierwszego roku jest słabiej, a 23 proc. lekko znerwicowanych.

Trzeba dbać o to, aby wyższa uczelnia nie była zbiorem ludzi przypadkowych, którzy uzurpują sobie prawo do dyplomu. Trzeba podnosić poprzeczkę wymagań. Być do granic, które ówczesny mózg nie niszczy odpornością psychiczną. Każda uczelnia chce przed społeczeństwem ratować swoją twarz. Ale ratując twarz, nie można tracić głowy.

W końcu porażki studenckie są nie tylko sprawą zawiedzionych nadziei i zmarnowanych szans setek młodych ludzi. Są także sprawą społeczną, a nawet ekonomiczną.

KRYSTYNA JAGIEŁŁO

ROZMOWA Z AUTORAMI NOWEGO ELEMENTARZA „LITER” — Ewą i FELIKSEM PRZYŁUBSKIMI.

Powiedział kiedyś prof. Falski, że niedobrze się stało, iż jego elementarz zyskał aż taką popularność, co zahamowało na dłuższy czas od wagę nowatorskich innych autorów. Jak to się stało, że Państwo przełamali barierę i odważyli się...?

— Nie był to znowu taki akt odwagi. Po prostu w 1964 roku Ministerstwo Oświaty i Wydawnictwo PZWS ogłosiło konkurs na nowy elementarz. Zgłoszono 36 prac, z których wytypowano 5 do drugiego etapu. Spośród tych pięciu trzecią nagrodę (pierwszej i drugiej nie było) rozdzieliło między nas i ilustratora Mieczysława Kwacza, prof. Jodłowskiego i jego żonę oraz p. Kościową. Z tych trzech na następnym etapie wybrano nasz. Nauczyciele zresztą od dawna domagali się nowego, nowocześniejszego elementarza. Dlaczego — pytali — matematykę dla najmłodszych klas dawno już unowocześniono?

— No i w roku szkolnym 1969/70 w 200 szkołach przeprowadzono eksperyment z „Lite-

Psycholog radzi

Dziecko chore czy źle wychowane

tak nieznosne, uparte, wybuchowe, rozdrażnione, że często trudno z nimi wytrzymać. Niejednokrotnie rodzice wiążą takie zachowanie wyłącznie z pojawieniem się napadów padaczkowych. Owszem, pod pewnym względem mają rację, ponieważ uszkodzony układ nerwowy nie zawsze pozwala dziecku prawidłowo reagować na wszelkie bodźce doływające z otoczenia. Dziecko z uszkodzonym układem nerwowym szybciej się męczy skupianiem uwagi, a gdy jest zmęczone, trudno mu hamować zniecierpliwienie, reakcje niezadowolnienia, np. złości.

Takie przejawy zachowań można faktycznie wiązać z istniejącym uszkodzeniem tkanek mózgowych. Jednakże u podłoża trudności wychowawczych, jakie niekiedy sprawiają dzieci z padaczką, leży nie tylko nieprawidłowe funkcjonowanie układu nerwowego, ale także cały szereg błędów wychowawczych popełnianych przez rodziców czy opiekunów. Są to często błędy nieświadome, a niekiedy wręcz wypływające z przekonania, że rodzice, poświęcając się dla dziecka cierpiącego na napady i pragnąc tak ułożyć jego życie, żeby „wynagrodzić szkody wyrządzone przez chorobę”.

Ponieważ często w praktyce spotykamy się z wadliwym traktowaniem dziecka przez rodziców, celowe jest omówienie kilku rodzajów błędnych postaw rodzicielskich oraz wskazanie pewnych właściwych sposobów zachowania rodziców w stosunku do tej grupy dzieci. Być może te bardzo ogólne uwagi pomogą komuś obrać prawidłowy kierunek wychowywania dziecka.

Jedną z niewłaściwych postaw, a najczęściej spotykaną jest przesadna opiekuńczość. Przeważnie dzieje się tak, że po ujawnieniu się choroby, rodzice zaczynają otaczać dziecko przesadną, troskliwą opieką oraz stają się bezkrytyczni wobec jego zachowania. W obawie przed nawrotem napadów stosują zbyt wiele ograniczeń jego dotychczasowej aktywności ruchowej i próby usamodzielnienia się, rozwiązując za dziecko wszystkie problemy. Niektóre z tych obaw są uzasadnione, np. potencjalne niebezpieczeństwo kąpieli bez odpowiedniej kontroli. Jednak postawy rodziców przesadnie ochraniające przyczyniają się do izolacji społecznej dziecka, nasilają jego koncentrację na wszel-

kich drobiazgowych dolegliwościach. Przesadna opieka rodzicielska może doprowadzić do tego, że dziecko czuje się upośledzone pod względem aktywności ruchowej, pod względem kontaktów z rówieśnikami itp.

Inną, znacznie rzadziej spotykaną postawą jest emocjonalne odrzucenie dziecka jako ciężaru komplikującego rodzicom życie. W tych przypadkach dziecko jest traktowane rygorystycznie, nie szczędzi mu się kar pod postacią przykrych wymówek, a niejednokrotnie bicia. Brak uczuciowej akceptacji ze strony rodziców doprowadza dziecko do reakcji nerwicznych.

Czasami stosunek rodziców zawiera elementy mieszane dwóch powyższych postaw. Dzieje się to wówczas, gdy każde z nich ma odmienne nastawienie i w związku z tym inny sposób postępowania z dzieckiem, albo gdy oboje rodzice są tak uduchowieni napadami i narastającymi zaburzeniami zachowania, że tracą kontrolę nad własnym postępowaniem. Ich brak konsekwencji, nadmierna pobłażliwość na przemian z karaniem powoduje powstanie zaburzeń zachowania albo pogłębia zaburzenia już istniejące i w ten sposób wybitnie utrudnia leczenie.

Powstaje zatem pytanie: jak dzieci z padaczką powinny być traktowane przez rodziców?

Na to pytanie, tak jak na cały szereg pytań ogólnych stawianych psychologowi, nie można odpowiedzieć jednoznacznie, bowiem każde dziecko i każda sytuacja, w jakiej się ono znajduje, są różne i wymagają indywidualnego rozpatrywania.

Jednak można najogólniej powiedzieć, że dziecko z padaczką nie powinno być wyróżniane z grona swego rodzeństwa ani jako „biedne, chore, więc należy mu pozwolić na wszystko”, ani jako „gorsze od innych dzieci, bo cierpi na napady”.

Z niektórych badań wynika, że najlepsze warunki do rozwoju osobowości dzieci z padaczką stwarzają te rodziny, w których sytuacja nie ulega zmianie z chwilą ujawnienia się padaczki, tzn. ro-

dzice z powodu choroby nie zmieniają swego dotychczasowego sposobu postępowania z dzieckiem. (Oczywiście domyślamy się, że brano tu pod uwagę te warunki wychowawcze, które przed chorobą były prawidłowe albo popełniane błędy były mało znaczące).

Najszlachetniejszą postawą rodzicielską w stosunku do dziecka z padaczką jest okazywanie mu, że się je akceptuje takie, jakim ono jest, że występujące napady padaczkowe nie spowodowały, że jest ono gorsze, czy mniej kochane. Ale jednocześnie należy pamiętać, że fakt występowania napadów nie zwalnia dziecka od odrabiania lekcji, od pomocy w odpowiednich pracach domowych. Ponadto warto wiedzieć, że od dziecka powinno wymagać się szanowania i okazywania szacunku rodzicom, rodzeństwu, innym ludziom oraz wielu wartościom, które są cennie przez społeczeństwo, bowiem pewne wzory postępowania wyuczone w dzieciństwie utrwalają się na bardzo długo, niekiedy na całe życie. Sposób oddziaływania rodziców na dziecko jest ważny jeszcze z tego względu, że dziecko uczy się pierwszych zachowań właśnie od rodziców, rodzice są dla dziecka największymi autorytetami i przez pryzmat rodziny dziecko patrzy na cały szerszy dla niego z każdym dniem świat. Jeśli dziecko na uczy się, że gdy jest zdenerwowane może uderzyć mamusię i ona mu wybaczy, to będzie oczekiwało wybaczenia od kolegi, którego pobiło za niepożyczenie piłki. Wówczas czymś niezrozumiałym stanie się kara wymierzona za to przewinienie przez nauczyciela. „Jak to? przecież w domu mamusia wybaczała, bo jestem chore, a pani w szkole ukarała”.

Dla wielu dzieci z padaczką konfrontacja tego, co wolno w cieplarnianym domu, z tym, co wolno poza domem może być niekiedy bolesna, dlatego chyba warto oszczędzić dziecku tych rozczarowań i już od najmłodszych lat starać się wychowywać je podobnie jak zdrowe dzieci, tzn. kochać je tak, jak dzieci zdrowe i uczyć kochania innych tak, aby z tej miłości czerpały radość dla siebie.

ELŻBIETA KOBILIŃSKA-OLAK

Rodzinny serial

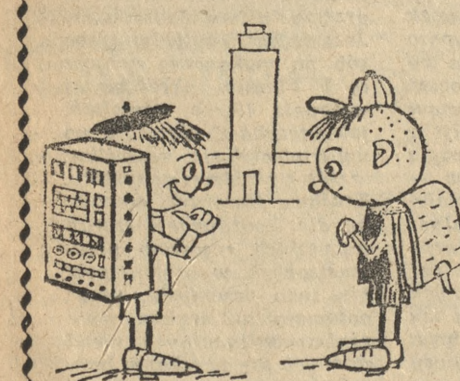
ku z tym nie obawiają się Państwo jakiegóż zamętu?

—No, jest to raczej wybór narzucony. Bo gdyby np. na 527 tys. pierwszoklasistów wydrukowano z każdego elementarza po 600 tys. (odliczając pewną ilość na rozrzut), to można by rzeczywiście mówić o wyborze, ale skoro z każdego jest po 300 tys. — to połowa nauczycieli nie może, ale musi wybrać albo nas, albo elementarz prof. Falskiego.

—Elementarz Państwa składa się z 5 części: właściwego podręcznika, 3 zeszytów — A dla normalnie uzdolnionych dzieci; B — dla nieco opóźnionych oraz C — dla zaawansowanych, takich, co przychodzą do szkoły już umiejąc czytać, oraz z „Przewodnika” dla nauczycieli. Wydaje mi się, że trzeba być chyba wytrawnym, doświadczonym nauczycielem, żeby w klasie prowadzić nauczanie jednocześnie na trzech poziomach.

— To nie jest takie groźne. Wśród nauczycieli szkół podstawowych jest na szczęście coraz więcej z ukończoną szkołą wyż-

HUMOR I SATYRA



— Nie kupiłem nowych książek, ale ten komputer wystarczy mi do końca szkoły średniej. Wybieram się do liceum jutro.

Rys. K. Baraniecki — PAI

Regulaminowe życie internatu

„Nie dyskutuj, panna...”

Dawne koszary z zewnątrz prezentują się wcale nie źle. Są masywne i nie zniszczone. Lecz tylko fasada tak wygląda. Wewnątrz odrapane ściany, nowo założona instalacja pokryta świeżym tynkiem. Długie korytarze straszają swoim ogromem, duże — po 12 i 14 łóżek mieszczące pokoje są nieprzystępne, szare, ponure. Nad niektórymi tylko łózkami obrazek, mata z powyacinanymi z kolorowych tygodników fotossami aktorów. Trudno wypatrzyć książkę. Bure koce na łózkach dopełniają obrazu.

Kierownik internatu, bo w tym nieprzystępnym wnętrzu mieści się internat zespołu szkół zawodowych w K., wiele sobie obiecuje po remoncie. Próbuje mnie przekonać, że będzie tu całkiem ładnie. Na pewno będzie czystiej, ale ładniej? Jeżeli przytulnego wnętrza nie udało im się stworzyć dotąd, to i po remoncie go nie stworzą. Nigdzie nie ma kwiatów, obrazów. Pokój kierownika równy, a nawet bardziej ponury, świetlica obskurna, za to ogród między szkołą a internatem pełen soczystej zieleni. Po wstępnych oględzinach gmaszyska skłonna jestem uwierzyć pretensjom jego mieszkanek.

Bo do internatu w K. — który odwiedziłam pod koniec roku szkolnego — przywiodł mnie rozpaczliwy list. Dziewczeta pisały, że na dzień osób przydzielono dwie miednice, że ciepła woda jak i kąpiel są tu wyjątkowym luksusem. Z świetlicy praktycznie się nie korzysta, bo non-stop wycieczy w niej zespół muzyczny, telewizję się wylacza z wybieciem godziny 22, bez względu na to, czy oglądany program dobiegł końca. Z kierownictwem nie można dojść do porozumienia. Wszystkie sporne kwestie kwituję się krótkim, aczkolwiek dosadnym: „nie dyskutuj, panna”, lub wy-pomnieniami, że jak się komu nie podoba... Naprawdę to nie podoba się nikomu.

Kierownik internatu skrupulatnie dopytuje się, czy do redakcji przyszedł jeden list, czy kilka, z iloma podpisami, jak gdyby to było najważniejsze. Narzeka, że praca w internacie ciężka, młodzież trudna, szczególnie ta z zasadniczej szkoły zawodowej. Dziewczeta z zasadniczej szkoły zawodowej tę ocenę miały możność odczuć

nie raz. Skarżą się, że traktowane są gorzej niż ich koleżanki z technikum. Gdy proszą o czasopisma bądź książki w świetlicy, komentuje — się to ironicznie „z zawodowej też czytają?”

Kierownik: to dziewczeta z pretensjami. Konfliktowe. Często zachowują się prowokująco, np. w czasie rannej pobudki, gdy wchodzi wychowawca, specjalnie się rozbiegają.

Dziewczeta: wychowawcy wchodzi bez pukania do pokoi i do łazienek. Niejednokrotnie jesteśmy rozebrani. Gdy protestujemy odpowiadają: nie takie widzieliśmy. Z grona wychowawców wymieniają tylko dwie osoby, które darzą zaufaniem i z którymi można porozmawiać, a nawet im się zwierzyć. Reszta wydaje tylko polecenia, ciągle wypomina im do brodzieństwo zamieszkiwania w internacie. Boleśnie odczuwają lekceważące ucinanie każdej próby dyskusji. Gdy wychowawcy przypływają którąś z dziewcząt na samowolnym korzystaniu z łazienki, na paleniu papierosów, to jako karę wyznaczają szorowanie ubikacji, umycie łazienek, schodów. Ba, za złe posłanie łóżka karze się wszystkie mieszkanki pokoju np. zakazem spaceru.

Wicedyrektor zespołu szkół, do których należy internat, jest życzliwie ustosunkowany do młodzieży, przyznaje, że sprawa jest skomplikowana. Obecnie modernizuje się urządzenia sanitarne, zakłada nowe umywalnie, bidety, remontuje wannę. Po zakończeniu remontu ciepłej wody będzie pod dostatkiem. Teraz trzeba ją nosić z kuchni. Kąpiel, ze względu na oszczędność wody może odbywać się tylko w wyznaczonych terminach.

W internacie mieszkają ludzie różnego wieku od 15 do 50 lat. Ci starsi panowie przyjeżdżają na kursy, egzaminy mistrzowskie. Duża rozpiętość wieku utrudnia pracę.

Najwięcej zamieszania wnoszą słuchaczki pomaturalnego studium. Czują się do siebie, chciałyby mieszkać nie kontrolowane. Mają dużą swobodę, lecz muszą się podporządkować internatowemu harmonogramowi dnia. W ich pojęciu życie studenckie (uważają się za studentki) zaczyna się nocą. Regulamin internatu ściśle podporządkowany jest wytycznym ministerialnym. Tele-

wizję pozwalają oglądać, wyjątek stanowią filmy późno się rozpoczynające. Do kina też pozwalają chodzić, ale wstępnie amator kina musi otrzymać zezwolenie. Na spacer również. Nawet zwalniają z nauki wiasnej. A nauka własna, czyli od rabianie lekcji, jest obowiązkiem. Codziennie w godz. od 16 do 19. Gdzie się uczą? — w salach klasowych. Miasto odczuwa brak internatów. Pokoje do nauki można by urządzić jedynie kosztem miejsc noclegowych. Z dwójga złego lepiej uczyć się w klasach.

Dlaczego nie uczą się w sypialniach? Bo regulamin tego nie przewiduje. Próbuje oponować przeciw tego rodzaju stwierdzeniom, przytaczam argumenty, w rodzaju: nie każdy potrafi się skupić w gromadzie, klasa nie sprzyja atmosferze nauki... Wicedyrektor i kierownik z kolei pytają mnie: a jak pani sobie wyobraża dyscyplinę w internacie, gdybyśmy młodzież nie podporządkowali regulaminowi, no jak? Mam ochotę odpowiedzieć, że w ogóle nie wyobrażam sobie mieszkania tutaj. Gdy sprzyja pogoda można uczyć się w parku — łagodzi spór wicedyrektor. Normy postępowania uzgodniliśmy z rodzicami. Oni życzą sobie żelaznej dyscypliny. Musimy chronić młodzież przed chuligaństwem — dodaje. Oczywiście, że jeżdżą do domów.

Dziewczeta: najgorzej, gdy za jakieś przewinienie nie pozwalają jechać do domu. To gorsza kara niż szorowanie łazienki, a stosuje się ją często. Nie mamy prawie żadnych rozrywk. Obiecali na Dzień Kobiet zabawę. Skończyło się na obietnicach. Nawet życzeń nikt nam nie złożył. Dni są szare, podobne jeden do drugiego. Oczkiem w głowie wychowawcy prowadzącego świetlicę jest zespół muzyczny. Reszta go nie interesuje.

Próbowali stworzyć kabaret. Nie udało się. Owszem, należą do kółek przedmiotowych w szkole. W internacie jest trochę robotek ręcznych i szycia. Należą też do komisji stołów kowej. Oglądają telewizję. Czy im nie nudno? Nudno. Dla-

czego więc nie próbują działać? Bezradne wzruszenie ramion. Zresztą na działanie nie ma miejsca. Jedyna świetlica służy równocześnie internatowi i szkole.

Lista pretensji młodzieży pod adresem kierownictwa jest bardzo długa i typowa. Czy nieuzasadniona?

Kierownictwa internatów na wszystkie uwagi mają jedną odpowiedź: regulamin. A tymczasem kompetentne władze Ministerstwa Oświaty i Wychowania niejednokrotnie na łamach prasy wypowiadały się za koniecznością rozsądnej interpretowania przepisów. W nowym kodeksie ucznia, nastolatek traktowany jest jako współpartner wychowawcy, wobec tego samego ucznia w internacie stosuje się zupełnie inne kryteria. Internat nie ma zastąpić domu rodzinnego, ale ma być jego namiastką. Tymczasem w wielu przypadkach jest zakładem zamkniętym, przechowalnią bez przywilejów, obwarowaną przepisami, rygorami, karami. Wychowawcom powinno zależeć na utrzymaniu więzi wychowanki z domem rodzinnym, powinno, lecz nie wiadomo dla czego utrudnia się niedzielne wyjazdy do domów. Młodzież powinna rozwijać się intelektualnie, chodzić do kina, teatru. Nie chodzi, albo bardzo rzadko, bo uzyskanie zgody na wyjście jest utrudnione. Na przeszkodzie staje rygorystyczne przestrzeganie godzin nauki, z których rozlicza się delikwenta, a wydawałoby się, że wystarczy rozliczyć z efektów nauki. W pokojach nie wolno mieć lampek nocnych i innych drobiazgów. Wszystko robi się na komendę. Mieszkańcy internatu — młodzież, na ogół w wieku 15-18 lat, stojąca u progu dojrzałości — traktowani są jak małe, wymagające opieki dzieci.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania przygotowuje nowy regulamin internatów. Póki co, zezwala na rozsądną interpretację starego i przystosowanie go do wymogów współczesnego systemu oświatowego. Oby zadano sobie trud takiej interpretacji w nowym roku szkolnym.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

W życiu poznańskich studentów od wielu lat trwałe miejsce zajmuje klub „Nurt” oraz działające przy nim zespoły artystyczne i grupy twórcze. Klub należy do najstarszych tego typu ośrodków kulturalnych w Poznaniu — wiosną tego roku obchodził 15-lecie swojej działalności. W chwili jego powstania atrakcją dla studentów było oglądanie telewizji z odbiornika podarowanego przez władze miejskie oraz wypicie piwa czy kawy w specyficznej klubowej atmosferze. Wkrótce „Nurt”, który obok „Od Nowy” pełnił funkcję środowiska wejściowego dla kulturalnej ZSP, zaczął realizować pociągający młodych program. Imprezy o tematyce społeczno-politycznej, kulturalnej, medycznej gromadziły coraz liczniejsze rzesze sympatyków. Tu właśnie w latach 60, na które przypada największy rozkwit klubu, studenci wzbogacali swoją wiedzę, spędzali wolny czas, spotykali się z ludźmi, z którymi mogli podyskutować na interesujące ich tematy. W kalendarzach „Nurtu” odnajdujemy dzisiaj wiele nazwisk tej miary, co Jerzy Milian, Hamilton (publicysta „Kultury”), Pruszyński, Kłosa, Eugeniusz Pauk, Tadeusz Brzozowski, Wanda Warska, Mateusz Świątek, Miron Białoszewski. Cykliczne imprezy literackie, wieczory muzyczne, spotkania dyskusyjne i wystawy malarskie nie określają jeszcze profilu „Nurtu”. Uzupełnia go bowiem związany instytucjonalnie z klubem SDKF

„Fantom”, a przede wszystkim Studencki Teatr „Nurt”. Rozpoczął on swoją działalność już w 1960 r. pod nazwą „Estrada Winogrody”. Wystawiała ona „Podwieczorki przy małej czarnej”, o których popularności świadczyły ukute ad hoc porzekadła „łatwiej sesję zaliżysz, niż bilet do „Nurtu” nabędziesz”. Zmiana nazwy „Estrady” na Studencki Teatr

W żywym nurcie kultury

„Nurt” w 1963 r. pociągnął za sobą zmianę oblicza artystycznego, przejście od kabaretu w ołówek teatru piosenki. Nowy etap działalności grupy rozpoczęła inscenizacja „Pastorałki” Leona Schillera w reżyserii Andrzeja Bernarda. Z dużym uznaniem spotkało się widowisko „Wszystko nasze ukradziono wam” według tekstu Bułata Okudźawy i A. Wertyńskiego zrealizowane przez Zdzisława Wardejna. Kolejny rozdział w dziejach zespołu wiąże się z nazwiskiem Janusza Nyczaka, pod którego

Na kopenhaskiej ulicy



Sądząc po dziewczynach spotykanych na kopenhaskiej ulicy, nie można twierdzić, że długość mini z kretelem przegrała. Szczególnie, gdy ma się takie nogi... Fot. — CAF

Turystyczne i naukowe wyprawy poznańskich studentów

W akcji „Lato 75” w skali ogólnopolskiej udział weźmie około 37 000 studentów, z czego z Poznania na letni wypoczynek wyjedzie ich około 3 000. Obozy pobytowe, wędrownie i specjalistyczne — żeglarskie, hippiczne, jezykowe, taternicze i rowerowe — urządzane są w atrakcyjnych miejscowościach i na ciekawych szlakach krajowych, także w NRD, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii oraz w Bułgarii.

Jak nas poinformował Jacek Barełkowski, zastępca kierownika BPiT „Almatur”, sekcja poznańskiego Akademickiego Klubu Turystycznego przygotowała szlak kajakowy na Brdzie i Wdzie, szlak nizinny w Puszczy Noteckiej oraz górski w Bułgarii. Studenci z Poznania prowadzą obozy w Sudech i Świnoujściu, a sekcja jeździecka AKT organizuje 6 obozów jeździeckich w Akademickim Ośrodku Jeździeckim przy Państwowej Stadnini Ogierów w Gnieźnie oraz w Sierakowie.

Do krajowej demokracji ludowej i krajów kapitalistycznych — Hiszpanii, Grecji, Włoch, Austrii, Szwajcarii i innych, wyjedzie spora grupa poznańskich studentów. 18 osób spędzi wakacje na międzynarodowych obozach pracy w Anglii i Francji.

W czasie studenckiego lata odbędą się także wyprawy o charakterze naukowym i turystycznym organizowane przez agendy rad uczelnianych SZSP.

Koło Naukowe Geografów UAM organizuje wyprawę badawczą do Australii. Nasi geografowie będą tam analizować funkcjonowanie parków narodowych i obszarów chronionych, przeprowadzą badania geomorfologiczne rozwoju rzeźby w strefie półsuchej oraz zajmą się procesami wietrzeńskimi skał w Alpach Australijskich.

Członkowie Koła Naukowego PWSSP wyjadą do Indii w celach rozszerzenia i skonfrontowania wiedzy z dziedziny historii sztuki, badania wpływu kultury wschodniej na minioną i współczesną cywilizację oraz kulturę europejską. Młodzież plastyczni zamierzają również znaleźć w Indiach tematy magisterskich prac dyplomowych. Studenci Akademii Ekonomicznej przeprowadzą badania dotyczące zagospodarowania turystycznego Turcji, Syrii i Libanu. Nawiażą także kontakty z instytucjami miejscowymi o zbliżonym profilu działania.

Do Iranu udają się członkowie Akademickiego Klubu Górskiego przy Politechnice Poznańskiej. Celem wyprawy jest penetracja gór Demawend (najwyższy szczyt 5671 m n.p.m.) i sąsiedniego pasm górskich. Trzyosobową wyprawę motocyklem z wózkiem do Turcji dla upamiętnienia 120 rocznicy śmierci Adama Mickiewicza organizuje Politechnika Poznańska. Studenci pomogą w remoncie Muzeum Adama Mickiewicza w Stambule oraz nawiążą kontakty z Polonią turecką. (zyt)

W czasie studenckiego lata odbędą się także wyprawy o charakterze naukowym i turystycznym organizowane przez agendy rad uczelnianych SZSP.

Koło Naukowe Geografów UAM organizuje wyprawę badawczą do Australii. Nasi geografowie będą tam analizować funkcjonowanie parków narodowych i obszarów chronionych, przeprowadzą badania geomorfologiczne rozwoju rzeźby w strefie półsuchej oraz zajmą się procesami wietrzeńskimi skał w Alpach Australijskich.

Członkowie Koła Naukowego PWSSP wyjadą do Indii w celach rozszerzenia i skonfrontowania wiedzy z dziedziny historii sztuki, badania wpływu kultury wschodniej na minioną i współczesną cywilizację oraz kulturę europejską. Młodzież plastyczni zamierzają również znaleźć w Indiach tematy magisterskich prac dyplomowych. Studenci Akademii Ekonomicznej przeprowadzą badania dotyczące zagospodarowania turystycznego Turcji, Syrii i Libanu. Nawiażą także kontakty z instytucjami miejscowymi o zbliżonym profilu działania.

Do Iranu udają się członkowie Akademickiego Klubu Górskiego przy Politechnice Poznańskiej. Celem wyprawy jest penetracja gór Demawend (najwyższy szczyt 5671 m n.p.m.) i sąsiedniego pasm górskich. Trzyosobową wyprawę motocyklem z wózkiem do Turcji dla upamiętnienia 120 rocznicy śmierci Adama Mickiewicza organizuje Politechnika Poznańska. Studenci pomogą w remoncie Muzeum Adama Mickiewicza w Stambule oraz nawiążą kontakty z Polonią turecką. (zyt)

dla pierwszaków

szą. Poza tym nie należy sobie wyobrażać, że klasa raz na zawsze podzielona zostanie na 3 części: normalni, zahamowani i zaawansowani. To będzie podział raczej płynny. Jeżeli np. wiadomo, że dany uczeń umie już czytać, to na lekcji nauki czytania, żeby się nie nudził, nauczyciel poleci mu zająć się zeszytem C. Albo — jeżeli uczeń po dłuższej nieobecności ma pewne luki, a klasa poszła naprzód, nauczyciel radzi mu na lekcji zająć się zeszytem B, a z czasem i on klasę dogoni. Bywa i tak, że w użyciu jest tylko zeszyt A, bo poziom klasy jest wyrównany.

— Czy nie należy się obawiać, że dzieci wiejskie nie dośrodkują tak nowocześnie odczuć?

— Zachowaliśmy w naszym elementarzu wiele tradycyjnej treści, a więc są lalki, pieski, kotki, jest szewc, krawiec. Ale proszę pamiętać, że dzisiejsze wiejskie dzieci to już nie te naiwne Macjusie sprzed 100 lat. Wiejski 7-latek ogląda telewizję, słucha radia, na niebie widzi samoloty, a na ziemi traktory. Sami byliśmy świadkami, jak na lekcji w I klasie wiejskiej szkoły jedno z dzieci nie rozumiało, co znaczy słowo

„latawiec”, a inne mu wytłumażyło, że to taki „sputnik na sznurku”. Z dziećmi wiejskimi są raczej trudności językowe. Nie umieją się wysłowić, odpowiadają monosylabami. Zresztą dlatego właśnie umieściłmy „akcje” naszego elementarza w prowincjonalnym mieście, żeby pokazać coś pośredniego między dużym, nowoczesnym miastem a wsią.

— No i na koniec jeszcze jedno. Jak dotychczas, nie jest jeszcze gotowy komplet elementarza z ćwiczeniami, ani jego piąta część — „Przewodnik” dla nauczycieli. W wydawnictwie solennie obiecano, że 20 sierpnia na pewno „Litera” oraz „Ćwiczenia” znajdą się w rękach I-klasistów, a „Przewodnik” dla nauczycieli spóźni się — no, o pół kroku...

— Nazem zdaniem, wszystko razem już jest opóźnione i nie pozostaje nam nic innego, jak czekać. Decydują instancje administracyjne, bo co innego — organizacyjna. Miejmy nadzieję, że Wydawnictwo słowa dotrzyma. (PAI)

Pierwsze doświadczenia — pełne zaangażowanie

Min. Tadeusz Bejma o wdrażaniu reformy podziału administracyjnego

Upływa miesiąc od momentu wejścia w życie 2-stopniowego podziału administracyjnego państwa i związanych z tym zmian w systemie terenowych organów władzy i administracji państwowej.

Jak przebiega w praktyce wdrażanie tej reformy o historycznym dla rozwoju naszego kraju znaczeniu? Z tym pytaniem zwrócił się do Ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska — Tadeusza Bejmy dziennikarz PAP:

— Oceniając pierwsze doświadczenia z pracy terenowych organów administracji, chciałbym przede wszystkim mówić o województwach tzw. nowych, które powstały 1 czerwca br. Jest faktem, że wszystkie urzędy wojewódzkie zaczęły tam funkcjonować już od pierwszego dnia.

Dotychczasową działalność tych urzędów należy ocenić jako prawidłową. Obserwuje się pełne zaangażowanie w sprawy dotyczące jak najlepszej obsługi ludności, w przejęcie i kontynuowanie działalności usługowej i gospodarczej. Wojewodowie w pierwszym okresie swej pracy skoncentrowali uwagę na problemach związanych z umocnieniem organów stopnia podstawowego i sprawnym przejęciem przez nich zadań z zakresu administracji i gospodarki ze znoszonych urzędów powiatowych.

Warto zaznaczyć, że na 32 nowo utworzone województwa, ok. 20 urzędów wojewódzkich ma stosunkowo dobre warunki lokalowe. W pozostałych, jak np. w Łomży, Suwałkach, Krośnie czy Chełmie, urzędy te ulokowane zostały w 3 lub 4 obiektach w różnych punktach miasta. We wszystkich nowo utworzonych województwach rozlokowano już w zasadzie kadry kierownicze urzędów wojewódzkich, a stan zatrudnienia pozostałych pracowników zbliża się do przewidywanego.

Myślę, że dotychczasowy stan organizacyjny terenowych organów administracyjnych gwarantuje, że zadania przed nimi postawione będą skutecznie realizowane.

— W jakim zakresie resort udziela pomocy terenowym organom administracji?

— Pomoc ta polega na ustalaniu wytycznych w sprawach organizacji i funkcjonowania tych organów oraz bieżącej koordynacji i kontroli ich działalności. Ministerstwo skoncentrowało się w pierwszym okresie na stworzeniu warunków do szybkiego podjęcia zadań przez organa terenowe. Woje wodom przekazano wytyczne dotyczące zakresu działania wszystkich wydziałów w urzędach wojewódzkich. Opracowano koncepcję rozmieszczenia na terenie nowych województw jednostek organizacyjnych poszczególnych resortów i określono zakres ich działalności. To samo dotyczy ogniw spółdzielczych i niektórych innych organizacji.

Nie sposób tu wymienić wszystkich podjętych działań. Ministerstwo pozostaje w stałych kontaktach z wojewodami i wraz z nimi rozwiązuje zagadnienia istotne dla sprawnego wdrażania reformy.

Jedną z form pomocy jest też powołanie w ministerstwie zespołu do spraw współpracy z terenowymi organami administracji.

— Jakie są zadania tego zespołu?

— Wynikają one z faktu, że społeczeństwo nie może od czuć żadnych ujemnych skutków realizowanej reformy. Muszą normalnie działać wydziały w urzędach, trzeba podejmować decyzje administracyjne, jednostki gospodarcze muszą świadczyć usługi i realizować swe zadania planowe. Właśnie zadaniem zespołu jest udzielanie konkretnej pomocy w kierowaniu tymi procesami, udzielanie wyjaśnień i wskazówek organom administracyjnym w sprawach organizacji i zakresu działania jednostek terenowych, a także w innych zagadnieniach, jak np. przejmowanie kompetencji dawnych powiatów przez organa stopnia podstawowego.

Powołaliśmy także w ministerstwie grupy specjalistów, których zadaniem jest udzielanie bezpośredniej pomocy i instruktażu przy tworzeniu jednostek organizacyjnych w każdym województwie.

— Jak przebiega wdrażanie

aparatu gminnego kadrami specjalistów?

— Przejęcie ok. 90 proc. zadań dawnych urzędów powiatowych przez organa stopnia podstawowego wymagało, oczywiście, podjęcia odpowiednich decyzji mających na celu wzmocnienie etatowe urzędów gmin i miast. Przekazanych zostało do tych urzędów średnio po 5 etatów. Najczęściej przeszli do pracy w urzędach gmin pracownicy byłych urzędów powiatowych. W niektórych województwach dodatkowo przydzielone etaty zostały już w pełni obsadzone. Są jednak i takie regiony, gdzie występują trudności w naborze pracowników do urzędów gminnych, zwłaszcza w takich specjalnościach, jak geodezyjni, technicy budowlani, prawnicy.

Wojewodowie udzielają naczelnikom gmin i miast maksymalnej pomocy w skompletowaniu fachowej kadry, delegując nawet niekiedy wykwalifikowanych pracowników wydziałów w urzędach wojewódzkich do prac w gminach na określony czas.

Pragnę podkreślić, że urzędy gmin i miast pracują na ogół bez zakłóceń.

Rozmawiał: JERZY WIERZCHOLSKI

Międzynarodowa solidarność przeciwko dyktaturze w Chile

Walka naszego kraju i naszej partii jest kierowana przez wewnętrzny ośrodek konspiracyjny. Trzy czwarte członków Biura Politycznego, cztery piąte składu KC KP Chile, ponad 90 proc. kierownictwa młodzieży komunistycznej oraz centrali związkowej CUT działa w kraju — oświadczył w Hawanie Luis Alberto Corvalan.

Syn sekretarza generalnego KC KP Chile, Luisa Corvalana, przebywa w Hawanie wraz z grupą młodych działaczy komunistycznych z Chile i uczestniczy w seminarium 36 postępowych organizacji młodzieży krajów Ameryki Łacińskiej i Karaibów.

Przedstawiciele młodych komunistów Chile podkreślili, iż ich partia dąży do skupienia w antyfaszystowskim frontie wszystkich sił patriotycznych i postępowych. We froncie tym nie ma tylko miejsca dla oligarchii, dla oprawców z obywateli koncentracji i innych kolaborantów dyktatury Pinocheta. Ci działacze KP Chile i innych partii lewicowych, którzy przebywają na emigracji — nie kierują stamtąd walką konspiracyjną w Chile, lecz rozwijają kampanię na rzecz międzynarodowej so-

Węgierska Republika Ludowa należy do tych krajów europejskich, które nie posiadają bezpośredniego dostępu do morza. Nasi przyjaciele z nad Dunaju i Cisy dysponują jednak takim potencjałem transportu rzeczno-morskiego, który pozwala im w szerokim zakresie obsługiwać dynamicznie rozwijający się handel zagraniczny. Na marginesie warto tu bowiem wyjaśnić, że ponad 40 procent dochodu narodowego WRL pochodzi bezpośrednio z handlu zagranicznego. O tych właśnie problemach rozmawiałem podczas ostatniego pobytu w Budapeszcie z dyrektorem generalnym MAHART-u, inż. Istvanem Kovacsem.

MAHART — to skrót symbolizujący kompleksowo węgierską żeglugę rzeczno-morską. Pełna nazwa przedsiębiorstwa brzmi: Węgierska Żegluga S. A. Tego rodzaju forma nazwy wywodzi się stąd, że przedsiębiorstwo posiada również swoje wkłady poza granicami WRL i zawiera kontrakty z różnymi przedsiębiorstwami żeglugi rzeczno-morskiej w różnych krajach, w tym również w krajach Trzeciego Świata. Jest to ogólnie rzecz biorąc przedsiębiorstwo wielogalęzowe, ponieważ poza żeglugą śródlądową i flotą

morską oraz białą posiada własne stocznie produkcyjne i remontowe.

Największy potencjał reprezentuje żegluga śródlądowa. Zatrudnia ona ogółem 1.500 pracowników przy tonażu 220 000 ton. Główny szlak żeglowny to oczywiście Dunaj. Ostatnio żegluga śródlądowa wykroczyła także na wody Cisy, na której zbudowano ostatnio trzy stopnie wodne, które umożliwiły rozwój nowoczesnej żeglugi.

Ogólna wydajność przeładunkowa węgierskiej żeglugi śródlądowej sięga obecnie 2 mln ton towarów w skali rocznej. Towary przewożone są na stosunkowo dużych odległościach, bo sięgających 800 km. Największe nasilenie ruchu występuje na odcinku Dunaju w okolicach Budapesztu. Wodami Dunaju i Cisy transportowane są m. in. takie towary jak: ropa i rudy z ZSRR, fosfory z Afryki przeładowywane na barki w portach morskich u ujścia Dunaju. Poważną pozycję stanowi także polski węgiel — około 300 000 ton w skali rocznej.

Ważną dziedzinę w ogólnej działalności MAHART-u stanowi także morska flota handlowa. W ciągu ostatnich pięciu lat poważnie wzrosła, chociaż — jak powiedział dyrektor I. Kovacs — trudno uznać Węgry w tej dziedzinie za potentata. Flota morska WRL liczy w sumie kilkanaście jednostek o łącznej nośności 60 000 DWT. Statki pod węgierską banderą docierają do 140 portów w 50 krajach wszystkich kontynentów.

Ponieważ w całokształcie gospodarki narodowej WRL handel zagraniczny, w tym również zamorski, odgrywa szczególną rolę — przewiduje się w najbliższych latach dalszy rozwój morskiej floty handlowej. W jej rozbudowie ważną rolę odegrają polskie stocznie produkcyjne. Na podstawie zawartej umowy między MAHART-em a CENTROMOR-em Polska zbuduje Węgrom w latach 1976—1978 dwa dwunastotysięczne i trzy drobnicowce o nośności 3 700 DWT każdy. Skoro już mowa o Polsce, warto przypomnieć — co podkreśla dyrektor I. Kovacs — że 40 proc. ogółu towarów węgierskiego handlu za

granicznego przechodzi przez porty polskie: Szczecin i Gdańsk. Toteż bardzo często można w naszych portach spotkać statki handlowe pod węgierską banderą.

Największym portem rzeczno-morskim Węgier jest Csepel w Budapeszcie, figurujący zresztą na liście wielkich portów świata. Budowę tego portu rozpoczęto w latach międzywojennych i oddano go do eksploatacji w 1929 roku. Port ten jest stale rozbudowywany i modernizowany.

I jeszcze jedna gałąź działalności MAHART-u — to tzw. biała flota. Dysponuje ona około 50 jednostkami, pływającymi głównie po Dunaju i Bałatonie. Biała flota przewozi w skali rocznej około 4 mln pasażerów i bedzie się dalej rozwijać zgodnie z rosnącymi potrzebami, a głównie z dynamicznie rozwijającym się ruchem turystycznym. Od blisko dziesięciu lat Budapeszt posiada stałe pasażerskie połączenie żeglugowe z Wiedniem i Bratysławą.

Zapytany o perspektywy rozwoju węgierskiej floty rzeczno-morskiej w związku z planowanym w najbliższych latach otwarciem kanału: Dunaj — Ren — Men, dyrektor I. Kovacs odpowiedział:

„Otwarcie tego kanału nie wpłynie w istotny sposób na zmianę kierunków rozwoju naszej żeglugi. Wynika to przede wszystkim z układu i zainteresowań naszego handlu zagranicznego. Poważne nadzieje wiążemy natomiast z ewentualną budową kanału Dunaj — Odra. Żegluga po nim pokrywałaby się bowiem z kierunkami węgierskiego handlu zagranicznego, a więc do: Czechosłowacji, Polski, NRD i dalej przez porty morskie na cały świat. Moim życzeniem byłoby, aby w tej ważkiej sprawie nawiązać ściślejszą współpracę z zainteresowanymi krajami socjalistycznymi. Poważnej pomocy w tej dziedzinie mógłby udzielić Bank Inwestycyjny RWPG”.

ZDZISŁAW CZAPLIŃSKI

Głos Wielkopolski pisał przed 30 laty

Redakcja „Głosu” uzyskała w czerwcu 1945 roku wywiad od przewodniczącego Centralnego Komitetu Przesiedleńczego, wiceministra Władysława Wolskiego. Wywiad ten wydrukowano 25 czerwca pt. „Pół miliona ludzi przesiedlono już na Ziemię Zachodnią”. Rozmówca stwierdził m. in., że z samej tylko Wielkopolski przeprowadziło się na nowe tereny 62 000 osób. Podkreślił też, że liczba zgłoszonych do przesiedlenia jest znacznie większa, wskazuje na trudności komunikacyjne utrudniające szybkie przetransportowanie chętnych na nowe ziemie.

W wydaniu 26 czerwca czołową deszę była informacja o wielkiej paradzie zwycięstwa w Moskwie, która odbyła się 24 czerwca na Placu Czerwonym. Sprawozdawca podkreślał udział w tej defiladzie oddziału Wojska Polskiego.

Następnego dnia, 27 czerwca, „Głos” donosił, że konferencja w San Francisco uchwaliła tekst Kartę Narodów Zjednoczonych.

Wydanie z tegoż dnia zawierało także specjalną kolumnę poświęconą problemom Ziemi Zachodniej. Prócz artykułu wstępnego pt. „Zachód woła!” zamieszczono szereg drobnych informacji oraz felieton odczytany w Warszawie pt. „Jedziecie z nami do Niemiec”. Przebiegała ona okupacyjną akcją werbową na rzecz hitlerowców na roboty w Rzeszy.

Jedną z informacji miejscowych w tym wydaniu donosiła, że poznański Dom Rzemieślniczy (dzisiejsza Izba Rzemieślnicza przy ul. Niezłomnych) zostanie odbudowany.

28 czerwca wydrukowano m. in. obszerny artykuł na temat planów odbudowy Poznania. Zawarte w nim informacje podkreślały konieczność: rekonstrukcji przemysłu, regulacji Warty na odcinku między skraj, przebudowę niektórych części centrum Poznania i rozszerzenia „zielonych płuc miasta”, poważnie zdevastowanych przez działania wojenne.

Z informacji redakcyjnych: „Prenumerata „Głosu” na lipiec wynosić będzie w Poznaniu 30 zł, na prowincji (z wysyłką) — 33 zł”.

Czołową deszę 29 czerwca stanowiła wiadomość o utworzeniu rządu Jedności Narodowej. Zarazem redakcja pomieściła artykuł wstępny pt. „Zjednoczeni!”, zawierający swą treścią z tym ważnym w życiu kraju i narodu wydarzeniem.

W omawianym okresie „Głos” starał się specjalnymi publikacjami i kolumnami akcentować najważniejsze wydarzenia. Przykładem tego jest — w omawianym numerze — cała strona poświęcona gospodarce morskiej. Ukazała się ona w związku z obchodzonymi w tym okresie Dniami Morza. Czołowy artykuł nosił tytuł: „Wracamy nad Bałtyk”.

(ec)

NOTATNIK KULTURALNY

WIELKA W PRACOWNI ARTYSTY

Dla Krystyny Fintel tworzywem jej dzieł artystycznych jest wełna. Malarka, kolorystka „od sztalugi”, urabia to tworzywo do swoich wizji, które już niejednokrotnie zaskakiwały wtrwanych koneserów sztuki. Gobeliny i tkaniny pani Krystyny wrostły z rzeczą, z twórczością ludową, z transportem wielkopolskiego folkloru. Szczególnie w gobelinarstwie. Rzecz prosta, że autorka tych uroczych zawiesz samą farbą (wiadomo, malarka) wełnę, tworząc tkaniny o dużych walorach artystycznych.

Jedno z dzieł p. Fintel zdobi salony na statku „Powstanie Wielkopolski”. Nie mówiąc już o tych zakupionych dla zagranicy na 15 wystawach indywidualnych.

Pokaz, który oglądaliśmy ostatnio w wolsztyńskim klubie „Karat” wzbudził wreszcie ogromne zainteresowanie. Stalo się to z pewnością nową akcją artystyczną. Krystyna Fintel ofiarowała się wszystkim zainteresowanym w udzieleniu wskazówek, porad w zakresie sztuki tkania i gobelinarstwa na kilku „lekcjach” w wolsztyńskim klubie.

JĘZYK ŁĄCZY Z KRAJEM

Do Poznania przybędzie w połowie lipca 160 osób w wieku akademickim z Europy zachodniej. Kanady i USA, które w ramach organizacyjnych Towarzystwa Łączności „Polonia” stana się słuchaczami Szkoły Letniej Kultury Języka Polskiego przy UAM. Jej głównym celem jest doskonalenie znajomości języka polskiego i kultury polskiej.

W okresie od 20 lipca do 30 sierpnia br. młodzie goście z zagranicy poznają historię naszego kraju, etnografię, tańce ludowe, zobaczą pokazy dorobku filmu polskiego, udostępni się też słuchaczom Szkoły polska sportowa.

Wykładowcami, lektorami, asystentami Szkoły Letniej Kultury Języka Polskiego są pracownicy UAM. Warto nadmienić, że inicjatywę tej tak pożytecznej akcji podjęty (już no raz trzeci) również Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Wrocławski i KUL w Lublinie. (ttn)

25 lat temu w Zgorzelcu

Dokończenie ze str. 3
nia wzajemnych stosunków. Przez wiele lat nasze propozycje były przez kolejne rządy RFN odrzucane. Odrzucała była też nad Renem myśl uznania Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako suwerennego państwa.

Ponad dwadzieścia lat było potrzeba bońskim politykom do zrozumienia tego, że wojenna rzeczywistość polityczna, ustalona w Umowie Poczdamskiej i potwierdzona w odniesieniu do polskiej granicy zachodniej w Układzie Zgorzeleckim, jest nieodwracalna, że trzeba ją uznać, jeśli chce się być pełnoprawnym uczestnikiem życia międzynarodowego, opartego na zasadach pokojowego współistnienia. Niemiecka Republika Demokratyczna uznała akceptację status quo w Europie za fundament swej pokojowej polityki międzynarodowej, dając temu po raz pierwszy prawnie uokumento wany wyraz w Układzie Zgorzeleckim. Dwadzieścia lat później idea tego układu przeniknęła do umysłów zawartych przez ZSRR i Polskę z Republiką Federalną Niemiec.

Wkrótce po tym zawarte też zostały układy z RFN przez NRD i Czechosłowację. Dziś już żaden rząd na świecie nie kwestionuje naszej zachodniej granicy ani też suwerenności prawnomiędzynarodowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Z perspektywy 25-lecia

Wracając jednak do dni poprzedzających podpisanie układu, dni wypełnionych dla gospodarzy województwa i Zgorzelca przygotowaniami technicznymi i organizacyjnymi, wracając myślą do samego dnia 5 lipca 1950 r., sądzę, że nie wszyscy wówczas uświadamialiśmy sobie w pełni w jak historycznym momencie uczestniczyliśmy. Już po zakończeniu spotkania, pierwszego w historii nowych stosunków z socjalistycznym państwem niemieckim, odprowadzaliśmy przedstawicieli rządu NRD i towarzyszące im setki przybyłych głównie robotników i robotniczek oraz młodzież do granicy na moście. Byliśmy wraz z nimi bardziej poruszeni samym faktem przyjaznego spotkania niż treścią podpisanego układu.

Dopiero dziś, z perspektywy minionego ćwierćwiecza, widząc z całą wyrazistością znaczenie Układu Zgorzeleckiego nie tylko dla Polski i NRD, ale dla całokształtu procesów odprężenia i pokojowego współistnienia w Europie. Trudno w chwili zawierania jakiegos porozumienia czy układu międzynarodowego ocenić jego wartość polityczną dla przyszłych stosunków między zainteresowanymi stronami czy szerzej pojętych stosunków międzynarodowych. Dopiero pewien historyczny dystans pozwala na pełną ocenę politycznego znaczenia danego aktu międzynarodowego. Minione dwadzieścia pięć lat ukazywały w całej pełni polityczną mądrość i dalekowzroczność partii i rządów Polski Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zawartą w służnej koncepcji Układu Zgorzeleckiego. Nic też dziwnego, że fotografie z uroczystego aktu podpisanie układu weszły na trwałe do podręczników historii obu zaprzyjaźnionych krajów socjalistycznych, jako jeden z ważnych dokumentów nie tylko historii wzajemnych stosunków, lecz także historii obu socjalistycznych krajów.

JÓZEF SZLAPCZYŃSKI

Srebro po dramatycznej walce na szosach Lozanny

Kolarskie mistrzostwa świata juniorów w Lozannie, szosowy wyścig drużynowy (56 km): 1. ZSRR - 1:28.24,23; 2. Polska - 1:28.44,98... A więc tylko 20 sekund dzieliło białe-czerwonych od złotego medalu. Zdobyli srebro jadąc w składzie: Witold Mokliński (Dolmeł Wrocław), Andrzej Piotrowski (LZS Żary) oraz reprezentanci poznańskiego Stomila - Piotr Dobraszak i Zbigniew Pięta.

Rozmowę ze srebrnymi medalistami - młodymi kolarzami Stomila i z ich trenerem - Ryszardem Pawlakiem rozpoczynamy nrośba o przedstawienie się Czytelnikom.

Chłopcy mają po 18 lat - mówi trener Pawlak - a uprawiali kolarstwo od 1972 roku. Ich talent uławnił się w Małym Wyścigu Pokoju „Expressu Poznańskiego”. Trenują sumiennie. Największym ich osiągnięciem przed Lozanną było zdobycie wraz z dwoma innymi stomilowcami - Zbigniewem Hyzmem i Zdzisławem Obiegatą - tytułu drużynowego mistrza Polski w kolarstwie szosowym juniorów. Było to w 1974 roku, w którym Piotr Dobraszak został poddany szczególnie trudnej próbie. Brał bowiem udział w nieoficjalnych mistrzostwach świata juniorów. Niestety bez sukcesu - zajął 42 miejsce.

Nic pan nie powiedział o sobie...

Jestem trenerem kolarzy Stomila od 1969 roku. Spośród zawodników sekcji kolarskiej tego klubu najbardziej znani to uczestnik Wyścigu Pokoju Andrzej Kaczmarek oraz Jacek Świętek.

dalekopisem

Podczas zawodów lekkoatletycznych w Sztokholmie Szwed Anders Gaerdner ustanowił rekord świata w biegu na 3.000 m z przeskokami wynikiem 8.09,69.

Niespodziewane rezultaty zanotowano w ćwierćfinałach tenisowych turnieju wimbledńskiego. W najciekawszym pojedynku Amerykanin Arthur Ashe wygrał ze Szwedem Bjornem Borgiem 2:6, 6:4, 8:6, 6:1. Sensacyjnie zakończyła się gra między Amerykaninem Rascose Tannerem i Argentyńczykiem Guillermo Vilasem. Wygrał Tanner 6:4, 5:7, 6:8, 6:2, 6:2. Austriak Tony Roche pokonał Holendra Toma Okkera 2:6, 9:3, 2:6, 6:4, 6:2, a Amerykanin Jimmy Connors zwyciężył Raula Ramireza (Meksyk) 6:4, 8:6, 6:2. W półfinale, do którego awansowało trzech tenisistów amerykańskich, Connors spotka się z Tannerem, a Ashe grać będzie z Roche.

Niespodzianką ćwierćfinałów gry podwójnej kobiet było zwycięstwo pary Gail Chanfreau (Francja) - Helen Gourlay (Australia) nad dwójką Chris Evet (USA) - Martina Navratilova (CSRS) 6:1, 4:6, 10:8. W debłu mężczyzn para RFN Juerger Fassbender - Juergen Pohmann wygrała w trzeciej rundzie z Amerykanami Bobem Lutzem i Stanem Smithem 7:9, 9:8, 6:3, 7:5. Piąty etap kolarskiego wyścigu Tour de France został rozegrany na 222,5-kilometrowej trasie z Sable do Merlin Plage. Niespodziewanie najszybszym ze stawki finiszujących rywali okazał się Holender Theo Smit. Kolarz holenderski wyprzedził na mecie Belgów Rika van Lindena i Eddy Merckxa - wszyscy w czasie 5:39,25.

Choć przybył do redakcji w zupełnie innej sprawie, w miarę jak opowiadał swoje dzieje, rosło moje zainteresowanie. Podporucznik rezerwy odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Partyzanckim i Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym - 13 sierpnia ukończył 84 lata. Samopoczucie jednak i kondycja mogłyby poznać źródło mu niejednego pięćdziesiątka, choć życie całe wypełniła mu praca i sport, z wyjątkiem okupacji, kiedy to przebywając w Częstochowie był zwiadowcą w jednej z grup ruchu oporu.

Józef Jaskulski, bo o nim mowa, jest jednym z wielu zapomnianych twórców polskiego sportu. Dyscyplina, którą uprawiał - strzelectwo - do dziś nie cieszy się zbyt wielką popularnością. Przed wojną, po podjęciu pracy w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Poznaniu, zaczął tworzyć strzelectwo sportowe w ówczesnym Kolejowym Przy sposobieniu Wojskowym. Niebawem został członkiem drużyny narodowej, a współtworzony przez niego zespół zaczął odnosić coraz większe sukcesy.

Było wtedy sporo mankamentów, przeszkadzających w rozwoju strzelectwa - brak doświadczeń organizacyjnych, sprzętu, strzelnic, ba - amunicji. Największą jednak bolączką była rzadkość organizowanych ówczesnie imprez strzeleckich.

- Te nazwiska oraz srebro zdobyte w Szwajcarii jednoznacznie określają efektywność pana trenera. Wracając do Lozanny warto przedstawić arenę zmagania o medale.

Trasa wyścigu była trudna - mówi srebrni kolarze. - Pętelki, szosa miejscami zwałająca się do 3 metrów, nieco rozrzedzone powietrze (Lozanna położona jest 800 m nad poziomem morza) to warunki, w których rozrywano wycieczki drużynowe. Dodatkowym utrudnieniem było to, że przed zawodami ani razu nie przejechałmy tej trasy. Znalizmy ją jedynie z mapy dostarczonej przez organizatorów. To wszystko i orientacja, że mowa o kolarze NRD. CSRS i ZSRR nie pozwalały nam liczyć na sukces.

- Przebieg walki był dramatyczny...

Sytuacja stała się zmieniała. Początkowo jechaliśmy na dalszej pozycji. Potem czuśc spor zapanował przyspieszyliśmy. Na 17 kilometrów nasz zespół miał niat czas dnia, gorzej o 27 sekund od prowadzącej czwórki ZSRR. Wiadomość ta przekazywana przez trenera kadry Edwarda Oleinika zdążyła nas do podkręcenia tempa. Jednakże na 25 kilometrów zostaliśmy wybiti z rytmu.

Zsunął się łańcuch w moim rowerze - uzewnętrznia Zbigniew Pięta. - Zanim usunąłem ten defekt minęło 30 sekund. Kolejdy zwolnili - czekali na mnie.

Niepowodzenie na szczęście nie załamało psychicznie naszego zespołu - mówi kolarze. - Mokliński dał silną zmianę i nabrałmy szybkości. Na 35 kilometrów „poknaliśmy” Bułgarów, którzy wystartowali przed nami. To nas podbudowało. Po 7 dalszych kilometrach nasz zespół awansował na drugą pozycję. Jednakże kolarze ZSRR zwiększyli swoją przewagę nad nami do 32 sekund, natomiast my wyprzedziliśmy NRD zaledwie o 5, a CSRS o 11 sekund. Świadomość faktu, że jesteśmy na drugim miejscu, ale łatwo możemy je stracić dodała nam nowych sił.

I doszło do tego, co agencje prasowe nazwały porównywalnym finissem białe-czerwonych?

Tak podkreślił tempo, że na mecie strata do późniejszych zwycięzców wynosiła tylko 20 sekund, a nasza przewaga nad innymi zespołami była bardzo wyraźna. Brazowi medalistów - kolarze NRD uzyskali czas - 1:29.24,03, a Szwedzi (czwarte miejsce) - 1:29.24,92. Taki sam czas uzyskała piąta na mecie CSRS.

Jaka była przeciętna szybkość zwycięzców wyścigu?

Blisko 45 kilometrów na godzinę. Warto jeszcze dodać, że startowali 22 zespoły.

A czy braliście udział w wyścigu indywidualnym?

Ja startowałem na trasie liczącej 126 km, i do 90 kilometrów

wiodło mi się dobrze. Jechałem w czołowej grupie - odpowiada Piotr Dobraszak. - Niestety później wywróciłem się, potlułem i w efekcie skończyłem wyścig na szarym końcu.

Po szwajcarskich emocjach zapewne odpoczywacie...

Wręcz przeciwnie - zaprzecza Zbigniew Pięta - jutro (rozmo- wa odbyła się 30 czerwca - przyp. red.) wystartuję w Kędzierzynie do czterostopowego wyścigu, a Piotr wyjeżdża do Austrii, gdzie od 4 lipca będzie się ścigał w górskiej 5-etapowej.

Rozmawiał: M. Ł.

Sekcja siatkarek w Warcie

Od 18 czerwca KS Warta posiada sekcję siatkówki kobiet. Została ona utworzona po przejęciu zespołu MDK Piast. O drużynie tej i jej trenerze Andrzeju Kowalskim pisano już w poznańskich prasie. Dziewczeta z MDK Piast zdobyły mistrzostwo województwa juniorek starszych, wicemistrzostwo juniorek młodszych, zwyciężyły również w lidze okręgowej seniorki, nie ponosząc żadnej porażki, uzyskując w 30 meczach stosunek setów 90:21. Co roku kilka podopiecznych trenera Kowalskiego wchodzi w skład reprezentacji województwa na ogólnopolską spartakiadę lub igrzyska szkolne.

Obecnie zespół w swoim składzie posiada zaledwie 3 seniorki, a naistarszą zawodniczką - kapitan drużyny - Bogumiłą Rogi - czy sobie 19 lat. Oprócz niej trzon zespołu stanowią L. Hadyniak, M. i L. Łukaszewicz, G. Skiba, D. Matysiak, A. Binaś i A. Plochacz. Wyróżniała się też 14-letnie zawodniczki posiadające dobre warunki fizyczne: M. Sieg, E. Sadowiska, J. Sobala. Przeciętny wiek pierwszego zespołu waha się w granicach 16-17 lat. Wierciarki będą więc najmłodszą drużyną ligową.

Siatkarki Warty występować będą w lidze międzywojewódzkiej A-klasie oraz w lidze juniorek starszych i młodszych. Kierownikiem zespołu jest W. Burlan, a trenerami: A. Kowalski i Z. Kęsi. Należy wspomnieć o bardzo przychylnym stosunku kierownictwa Warty do nowej sekcji. Zespołowi zapewniono to co potrzebne do dalszego rozwoju, w tym obóz dla 30 zawodniczek w Trzcińsku.

Siatkarkom Warty i ich trenerowi życzymy kontynuowania dotychczasowego pasma sukcesów.

(wł)

KOMUNIKAT TOTALIZATORA SPORTOWEGO

P.P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z 28 ubm. stwierdzono: 120 rozv. z 13 traf. - wygr. po 1.504 zł; 2.105 rozv. z 12 traf. - wygr. po 85 zł; 13.110 rozv. z 11 traf. - wygr. po 13 zł.

Juniorzy Warty o krok od finału

Wczoraj rozegrano kolejne spotkania eliminacyjnego turnieju piłkarskiego o mistrzostwo Polski juniorów. Drugie zwycięstwo odniósł piłkarze poznańskiej Warty, którzy pokonali Gwardię Koszalin 2:0 (1:0). Bramki dla poznaniaków uzyskali: Bartczak i Pomo- ryn. Sukces ten wdarłarze zadowolę czają lepszej grze w środku pola i większej skuteczności pod bramką przeciwnika.

W drugim spotkaniu Stal Rzeszów zremisowała z drużyną Karb Bobrek 2:2 (1:1). Bramki dla rzeszowian zdobyli: Fafara i Kościński, a dla Ślązaków Knop i Kieta.

Po dwóch kolejkach w tabeli prowadzi Warta z 4 punktami i stosunkiem bramek 8:0. Drugie miejsce zajmuje Stal - 2 pkt. i bramki 4:4. Te właśnie zespoły spotkają się w czwartek o godz. 11 w walcie o miejsce premiowane awansem do finału. Turniej zakończy się meczem Gwardia - Karb o godz. 17. Obydwa pojedynki rozegrane zostaną na stadionie im. 22 Lipca. (wł)

Żeglarze rozdzielili mistrzowskie tytuły

W Kiekrzu rozegrano żeglarskie mistrzostwa okręgu seniorów w klasach „Finn”, „470” i „Hornet”. Zawody zakończyły się zwycięstwami faworytów.

W klasie „Finn” zwyciężył reprezentant poznańskiego AZS-u Ryszard Blaszk (przypomnijmy, że akademicki był piąty na mistrzostwach Europy), przed Bogdanem Walusem (LZS Kiekrz) oraz Markiem Konysem (AZS). Zmagania w klasie „470” przyniosły sukces za- łodze Henryk Blaszk i Jarosław Rosiński (Jachtklub Wielkopolski). Drugie miejsce zajęli Przemysław Stolarski i Jacek Lisiecki (AZS), a trzecie Jerzy Wojtera i Zygmunt Woźniak (JKW). W klasie „Hornet” zwyciężyli Jerzy Małyszka i Andrzej Sternal (JKW) przed Bernardem Rothe i Tadeuszem Krasuckim (Poznań) oraz Mariuszem Bączkowskim i Wiesławem Urbanem (LKS Kiekrz). Startowało 45 łodzi. (y)

Dzisiaj - godz. 17.30

Włóknarz Kalisz gra z AZS Warszawa a Polonia Poznań z CKS Czeladź

Dzisiaj o godz. 17.30 rozpoczną się kolejne spotkania piłkarskie o awans do II ligi. Nasi czytelnicy najbardziej zainteresowani są informacjami ze stadionów w Kaliszu i Poznaniu.

Kaliski Włóknarz jest prawdziwą rewelacją tych rozgrywek. Nie wiele osób, łącznie z realnie myślącymi sympatykami tego klubu przypuszczało, iż drużyna ta znajdzie się wśród faworytów grupy III. Fakty jednak potwierdzają opinie o dużych możliwościach tego



Snob to znaczy...

Zamieszczony w ubiegłą środę w naszym stałym cyklu pt. „Co o tym sądzicie” felieton zatytułowany „Snob to znaczy...” wzbudził zainteresowanie czytelników, czego wyrazem były przesłane do redakcji listy. Zamieszczamy - fragmenty najciekawszych wypowiedzi. Wszystkim korespondentom dziękujemy za udział w dyskusji.

Bardzo różnie można spoj- glądać na aktualny wciąż problem snobizmu. Uważam, że holdowanie modzie i pew- nym nieuzasadnionym zwyczajom przybiera dość duże roz- miary. Myślę, że z każdym ro- kiem jest ono coraz to więk- sze. Jest to, niestety, wynik chorobliwej ambicji wielu lu- dzi charakteryzujący się chę- cią posiadania tego wszystkie- go, co posiadają inni i to za wszelką cenę i kosztem wyrze- czenia się niekiedy niemalże wszystkiego. Ludzie bezkrytycz- nie chcą naśladować swych krewnych i znajomych. Chcą im dorównać, np. w zakupie nowych, modnych ponoć ubio- rów. W wyjazdach zagranicz- nych do renomowanych kuror- tów pomimo, że małeńką zale- dwie część własnego piękne- go kraju dopiero udało się im po- znać, w nawiązywaniu kontak- tów z intelektualistami i ludź- mi z tzw. „wyższych sfer”. Są to patologiczne stany, które na- leży intensywnie leczyć po- przez codzienną, radykalną te- rapię walki z samym sobą.

Natomiast wszelkie przejawy snobizmu tzw. „twórczego” akceptuję i popieram. Bowiem

proceed on do lepszego pozna- nia życia, jego ciekawych dzie- dzin (muzyka, teatr, film, sport, turystyka), poszerzenia wiedzy o świecie, prowadzi do tego, że człowiek wzbogaca swoją osobowość i staje się o wiele lepszy i pożyteczniejszy dla dru- gich. (2125).

WŁODZIMIERZ REMISZ
Poznań

Snobizm w prywatnych granicach zainteresowań jednostki bez względu na zna- jomość przedmiotu, którym się delectuje, jest potrzebą życia. Zawsze sympatyczniejszym jest taki snob, który ma dużo do po- wiedzenia o czymś, od takich, których stać tylko na rozmo- wy o „kimś”. Gorzej sprawa wygląda, gdy snobizm oderwa- ny od życia oparuje jed- nostkę odpowiedzialną za inte- res społeczny.

Przykład. Przed paru laty Polski Związek Głuchych ob- chodził swoje coroczne święta. Na święto wybrano najdroższy lokal „Adrie” nie licząc się z tym, że nie każdego głuchego stać na dodatkową opłatę za orkiestrę, której on i tak nie słyszy, za alkohol i przewidzia- ne w konsumpcji gołonki. Zare- zerwowano połowę „Adrie” dla głuchych (miejsce po 150 zł) i połowę dla słyszących (po 100 zł za miejsce). Nie wszyscy glu- si wykupili bony konsumpcyj- ne. O to, że alkohol nie dla wszystkich inwalidów słychu jest wskazany, też nie dbano. Najbardziej cieszyli się organi- zatorzy „święta głuchych” i jak tu walczyć ze snobizmem społecznym? (2160)

J. R.
POZNAŃ

Jestem licealistą i zjawia- sko snobizmu zdążyłem poznać dzięki obserwacji poczy- nionej nie tylko w szkole. Ne- gatywnie ustosunkować się na- leży do dyletantów próbują- cych popisywać się wiadomo-ściami w celu zainteresowa- nia otoczenia. Także młodzież licealna często chwali się zna- jomościami z ludźmi znanymi lub z pewną „pozycją”. Potę- piam takie postępowanie, jeżeli chwalącemu się przyswiecają niskie pobudki tzn. jeżeli nie kieruje się on chęcią pozna- nia danej osoby dla dyskusji na pewne tematy, w celu zba- dania jego charakteru, osobo-wości. Pochwalam natomiast „twórczy” snobizm (jak na- zwał go autor felietonu), jeżeli wynika on z prawdziwego za- interesowania.

Jeżeli chodzi o snobizm „sa- mochodowy”, „ciuchowy”, itd., to dziwi mnie stanowisko auto- ra - uważam, że człowiek zaw- sze dążyć będzie do polepsze- nia sobie warunków życia, w miarę swych możliwości. Jed- nym z założeń socjalizmu jest polepszenie sytuacji material- nej każdego obywatela. Dla- czego mamy potępiać ludzi, którzy dzięki pracy, pozwoli- sobie mogą na wille, samo- chód? (2116)

W. M.
POZNAŃ

Listy krótkie i rzeczowe ma- ją większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-353 Poznań.

Ciekawi ludzie - ciekawe sprawy

Strzelecka pasja

Kolejarska sekcja powstała w 1931 roku, w rok później na I Mistrzostwach Kolejarzy zes- pól kobiet zdobywa zdecydo- wanie pierwsze miejsce. W 1933 roku wśród doskonale spisujących się mężczyzn - Józef Jaskulski staje się rek- ordzistą i nieoficjalnym mis- trzem świata w strzelaniu z postawy kłęczącej.

W listopadzie 1939 roku groź- ba aresztowania zmusza Józ- efa Jaskulskiego, podobnie jak tysiące innych Polaków, do ucieczki. Zostaje dyżurnym ruchu na stacji w Czę- stochowie. Wnet podejmuje akcje sabotażowe i wywiado- wcze na tym ważnym ówczes- nie węźle kolejowym. W wo- jennej tułaczce Józefa Jaskul- skiego wiele jest epizodów wspomnianych do dzisiaj. Jed- en z nich wskazuje utkwili mu w pamięci na zawsze.

11 września 1942 r. na szu- bienicy przy torze kolejowym w Rudnikach, z polecenia funkcjonariusza SD - Hugo- na Schultza, zawisło 20 pol- skich patriotów. Schultz, orien- tując się, że podziemie zbrod- ni tej plazem nie puści, zmie- niał ustawicznie miejsce za- mieszkania. J. Jaskulski otrzy- mał rozkaz wytopienia Schul- tza. Trwało to blisko rok, aż



Józef Jaskulski - zdjęcie z okre- su, kiedy ustanowił rekord świata w strzelectwie, z postawy kłęczącej. Fot. - Archiwum

wyrok został wykonany. Akcji sabotażowych i wywiadow- czych wykonał w tym okresie Józef Jaskulski wiele.

Po wojnie, jako członek PPR wrócił do pracy na kole- is, włączył się w odbudowę zniszczonego Poznania, nie za- pomniał również o swej ułu- bionej dyscyplinie sportu. Za-

czynano od niczego, bowiem broń strzelecka zaginęła, bądź została zarekwirowana. Trwa- ło tak do 1950 roku, kiedy ofi- cjalnie reaktywowano sekcję strzelecką „Kolejarza”.

W rok później jedna z ów- czesnych gazet tak pisała: „Zespół męski w składzie: Jaskulski, Kurzawski i Jerzy kowski zdobywa kolejny dru- żynowy tytuł mistrza Pozna- nia za rok 1951. Sensacją tych mistrzostw był start naszego długoletniego zawodnika, wiel- ce zasłużonego dla sportu strzelniczego - Józefa Jaskul- skiego, który mimo poważnie zaawansowanego wieku - 60 lat uzyskał 190 punktów na 200 możliwych i po raz drugi zdobył tytuł mistrza Poznania w konkurencji indywidual- nej.

Przejście na emeryturę nie kończy pracowitych dni J. Jaskulskiego. Przez wiele lat, znając na wylot ludzkie co- dzienne problemy, był człon- kiem komisji socjalnej Związ- ku Bojowników o Wolność i Demokrację przy Zarządzie Okręgu. Obecnie, jako wzoro- wego administratora posesji przy ul. Gwiaździstej 2 znają go nie tylko na Grunwaldzie.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

UWAGA — jeżeli ukończyłeś 8 kl. Szkoły Podstawowej, a nie ukończyłeś 18 roku życia — ZGŁOŚ SIĘ DO

Przedsiębiorstwa Uprzemysłowionego
Budownictwa Rolniczego w Poznaniu,
ul. Żmigrodzka nr 41/49,

które przyjmuje jeszcze uczniów celem kontynuowania nauki w następujących zawodach:

- MURARZ - TYNKARZ,
- CIEŚLA BUDOWLANY,
- DEKARZ - BLACHARZ — od 16 lat, (okres nauki 2 lata, bez egzaminów wstępnych),
- STOLARZ BUDOWLANY,
- ŚLUSARZ KONSTRUKCJI METALOWYCH, (okres nauki 3 lata, bez egzaminów wstępnych).

Szkolenie teoretyczne trwa 3 miesiące w każdym roku i odbywa się w Zasadniczej Szkole Zawodowej w okresie zimowym, nauka praktyczna trwa 9 miesięcy w każdym roku i odbywa się bezpośrednio na budowach pod nadzorem doświadczonych instruktorów praktycznej nauki zawodu.

Dla uczniów w zawodach murarz, cieśla i dekarz - blacharz miesięczne wynagrodzenie wynosi:

- do lat 16 w I roku — 250,— zł
- do lat 16 w II roku — 380,— zł
- po ukończeniu 16 lat w I roku — 520,— zł
- po ukończeniu 16 lat w II roku — 600,— zł

natomiast w zawodach stolarz i ślusarz miesięczne wynagrodzenie w I i II roku jak wyżej, a w III roku nauki wg stawki osobistego zaszerzowania — 6,20 zł/godz.

Uczniowie w ostatnim roku nauki otrzymują premię regulaminową.

Ponadto uczniowie zamiejscowi otrzymują bezpłatne całodzienne wyżywienie, bezpłatne zakwaterowanie, oraz wszyscy uczniowie otrzymują posiłki regeneracyjne (II śniadanie) przez cały rok; odzież wyjściową wartości około 2.000,— zł rocznie.

Po ukończeniu nauki istnieje możliwość dalszej nauki w Technikum Budowlanym.

ZGŁOŚ SIĘ odwrotnie do Przedsiębiorstwa Uprzemysłowionego Budownictwa Rolniczego w Poznaniu do Działu Służby Pracowniczej, pokój 12 — z następującymi dokumentami:

1. podaniem i własnoręcznie napisanym życiorysem,
2. świadectwem ukończenia szkoły podstawowej,
3. zgodą rodziców na naukę w wybranym zawodzie (zgoda winna być potwierdzona przez zakład państwowy pieczęcią i podpisem),
4. opinią szkoły podstawowej,
5. trzema fotografiami.

Uwaga: każdy uczeń winien posiadać Tymczasowy Dowód Osobisty (potrzebny do celów meldunkowych).

Oczekujemy odwrotnego zgłoszenia twojej kandydatury w celu nauki zawodu. Nie zwlekaj, gdyż zgłoszenia przyjmujemy tylko do 31. VII. 1975 r.

Dojazd do Przedsiębiorstwa z dworca PKP i PKS tramwajem nr 3 do petli końcowej przystanek Poznań - Junikowo.

3878-K1

Przetargi

Dyrekcja Medycznego Studium Zawodowego nr 3 im. Władysława Biegańskiego w Poznaniu, aleja Stalingradzka — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

A. W ramach modernizacji budynku

1. Przebudowę z wymianą drzwi wejściowych głównych od al. Stalingradzkiej ze ścianami wiatrołapacza i drzwiami wadłowymi wewnętrznymi. Drzwi metalowe — nierdzewne — wartość około 50.000,— zł.
2. Wykonanie dla wykładowców 3 stołów i 2 szafek ruchomych na kółkach z zamontowanymi środkami audiowizualnymi i pulpitem sterowniczym — wartość około 200.000,— zł.
3. Wykonanie meblościanki na przechowanie garderoby i rzeczy osobistych nauczycieli w pomieszczeniu im przeznaczonym oraz obudowanie urządzeń wodn. - kanal. i kuchennych — wartość około 60.000,— zł.

B. W ramach zagospodarowania boiska szkolnego i placu przyszkolnego

1. Wykonanie obudowy śmietnika, ławki i trzepaka — wartość około 15.000,— zł.
2. Wykonanie typowej wiaty na czasowe przechowywanie rowerów, motocykli i samochodów pracowniczych — wartość około 60.000,— zł.
3. Wykonanie boiska, siatki, kosza z betonoasfaltu oraz bieżni i skoczni w dal i wzwyz i ławek stałych — wartość około 50.000,— zł.
4. Wykonanie drogi, chodników z asfaltu i betonu — wartość około 350.000,— zł.

Terminy wykonania:

poz. A — do 15 sierpnia 1975 r.

poz. B — do 15 października 1975 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać do działu administracji Studium w ciągu 10 dni od daty ukazania się niniejszego przetargu.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi na drugi dzień po upływie w/w terminu.

Dyrekcja Studium zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, względnie unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

Szczegółowych informacji udziela oraz wgląd w dokumentację projektowo-kosztorysową załatwia codziennie dział administracji w godz. od 9—12.

3395-K1

Przedsiębiorstwo Handlu Chemikali „Chemia” w Poznaniu — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu marki Nysa - Towos, numer rejestracyjny 14-47 PI, cena wywoławcza — 57.750 zł.

Przetarg odbędzie się 15 dnia po ukazaniu się ogłoszenia w prasie o godzinie 10 w gmachu Przedsiębiorstwa — Stary Rynek 87/88.

Samochód można oglądać codziennie od godziny 9—13 przy ul. Michała 100, tel. 708-37.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Przedsiębiorstwa, najpóźniej w przeddzień przetargu.

3723-K1

Praca Nauka

Meżczyźne, kobiety przyjmie gospodarstwo rolne. Stary Rynek 92 m. 2. 16514g

Zatrudnię zaraz na stałe lub okresowo dekarzy blacharzy i pomocników, na dobrych warunkach. Adres: Bartkowiak, Poznań, Grottera 9 m. 10, tel. 66-03-61, po godz. 18. 15498g

Od września, potrzebna pani do opieki nad 5-mie siecym dzieckiem, 6-9 godzin dziennie. Tel. 629-36. 15505g

Potrzebna dochodząca po moc do 2,5-rocznego dziecka, od września, okolice Ostroroga. Tel. 67-99-13. 15530g

Kupno Sprzedaż

Stary obraz z ramą lub bez — kupie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15438g.

Kupię futro — łapki karakułowe, nowe lub w dobrym stanie, duży rozmiar. Tel. 706-57. 15523g

Sprzedam wózek, głęboki. Arciszewskiego 351 m. 2. 16353gpr.

Okazał! Sprzedam nowy motor do Łodzi, typ „Mo skwa”. Poznań, Kancierska 2. 16401g

Kalkulator elektroniczny, wielodziałaniowy — wyce na rzeczoznawcy 28.000 — sprzedam taniej. Szymkowiak, Poznań, Bułgarska 108 m. 9. 1418-K2

Sprzedam wyoblarkotokarkę. Poznań, ul. Kolskiego 21, po 16. 15127g

Damski zakład fryzjerski — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15506g.

Sprzedam młocarnię z prasą, motor spalinyowy oraz snopowiązałkę ciągnikową, w bardzo dobrym stanie. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 15507g.

Sprzedam WSK oraz akordeon „Weltmeister - Roma”. Starołęcka 86, po godz. 15. 15531g

Sprzedam komplet biotników do Zuka, starego typu. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 15528g.

Sprzedam czarnego pudelka (miniaturka) półrocznego z rodowodem. Os. Przyjaźni 20 m. 143, w godz. 17—19. 15634g

Urząd Telefonów Miejsowych w Poznaniu, ul. Bułgarska 55, nr kodu 60-953 Poznań — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na konserwację syren elektrycznych na terenie m. Poznania.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty wraz z kosztorysami należy składać w zamkniętych kopertach w terminie 10 dni od dnia ogłoszenia w prasie.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi następnego dnia po upływie terminu składania ofert o godzinie 9 w Urzędzie Telefonów Miejsowych przy ul. Bułgarskiej 55, pokój 31.

Szczegóły techniczne do wglądu pod w/w adresem w godz. od 10—12.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta, jak również unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 3568-K1

Polska Akademia Nauk Zakład Genetyki Roślin w Poznaniu, ul. Strzeszyńska 30/36 — zgłasza do wykonania następujące prace remontowe:

a) częściowa wymiana konstrukcji drewnianej w szklarniach doświadczalnych naszego Zakładu w Poznaniu;

b) wykonanie elewacji dwóch budynków w Cerekwicy koło Poznania.

Wykonawcy uspołecznieni względnie prywatni winni zgłosić się pisemnie lub osobiście pod wyżej wymieniony adres.

Zastrzega się dowolny wybór wykonawców. Warunki płatności do uzgodnienia na miejscu w Dziale Administracyjno - Gospodarczym — pokój 130. 3894-K1

Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego „PZL-Krotoszyn” w Krotoszynie, ul. Fabryczna 4a — ogłasza

II PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu osobowego marki „Warszawa 203 K”, nr silnika 153 133, nr podwozia 139 189, rok produkcji 1965, cena wywoławcza 14.080,— zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 15 lipca 1975 r. o godz. 10 w siedzibie Przedsiębiorstwa.

Samochód można oglądać w godz. od 7 do 13 w Dziale Transportu.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Przedsiębiorstwa lub na konto 1211-6-207 NBP O/Krotoszyn, najpóźniej w przeddzień przetargu. 1440-K2

Lokale

Zamienię 2 pokoje, kuchnię, łazienkę, nowe budownictwo, kwaterekowe, w Międzychodzie, na mniejsze w Poznaniu, Krystyna Matras, Poznań, Zawady 2 m. 45. 17290g

Kłodzko — samodzielne mieszkanie 2 pokoje z kuchnią, łazienką, telefonem, zamienię na mieszkanie samodzielne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16231g.

Kraków — superkomfortowe, spółdzielcze 3 pokoje, kuchnia, łazienka (jasna), dodatkowy WC, telefon, balkon, I piętro, doskonała lokalizacja — zamienię na dwupokojowe o równorzędnym standardzie, najchętniej z telefonem w Ostrowie Wielkopolskim. Zgłoszenia: Hek, Brodowicza 6 m. 2, 31-518 Kraków. 2047g

Zamienię mieszkanie 3-pokojowe, samodzielne. Jeżeli ce — na dwa mieszkania jedno i dwupokojowe. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15435g.

Bytom! Zamienię M-2 kwaterekowe, blok — na podobne lub garsonierę w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15443g

Starsza pani, członek spółdzielni mieszkaniowej — poszukuje w śródmieściu pokoju niumeblowanego c. o., łazienka, od sierpnia br., na okres czterech lat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15470g.

Pilnie poszukuję mieszkania 2-pokojowego w willi, z wygodami, na okres 2 lat. Oferty wraz z warunkami „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15472g.

Oddam w dzierżawę M-4 3-pokojowe, 55,4 m². Rata je. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15476g.

Gdańsk - Oliwa! M-4 trzy pokoje, zamienię na podobne, domek lub mieszkanie w willi, chętnie z garażem w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15582g.

KSIĄŻKI WYDAWNICTWA „POJEZIERZE”

zalecone przez Ministra Oświaty i Wychowania do bibliotek szkolnych.

1. Tadeusz Chrościelewski — „HIPOKRENE WARMIŃSKA” Poezje poświęcone Mikołajowi Kopernikowi oraz Warmii i Mazuram. — cena 14,—
2. Andrzej Drawicz — „GAŁCZYŃSKI NA MAZURACH” O pobytach Gałczyńskiego w Puszczy Pińskiej. Zawiera biografię i opis twórczości poety. — cena 30,—
3. Klemens Frenszkowski — „SMIERC BRUNACZKI” Opowiadanie pisane stylizowaną gwara warmińską. — cena 28,—
4. Jerzy Jantar — „WILCZE LEGOWISKO” O głównej kwaterek Hitlera w Prusach Wschodnich. — cena 15,—
5. Witold Jaroszyk — „DZIENNIK LOTNIKA „DYWIZJONU 301” Autentyczny dziennik młodego lotnika poległego w boju o Anglie. — cena 12,—
6. Wojciech Kętrzyński — „Z KSIĘGI PIĘŚNI CZŁOWIEKA NIEMCZONEGO” Przekład niemieckich wierszy sławnego historyka. — cena 28,—
7. Michał Lengowski — „MÓJ ŻYCIORYS” Wybór wierszy ludowego poety warmińskiego. — cena 20,—
8. Edward Martuszeński — „WARMIA I MAZURY W OCZACH POETÓW” Antologia współczesnej poezji polskiej poświęconej regionowi. — cena 20,—
9. Ludwik Mostowski — „SKAZANY DWA RAZY NA ŚMIERĆ” Wspomnienia rewolucjonisty pełne sensacyjnych wydarzeń i anegdot z życia więziennego. — cena 25,—
10. Maria Okęcka-Bromkowska — „SEKRETARZYK BABUNI” Opowieść o dzieciństwie spędzonym w dworku na Wołyniu. — cena 25,—
11. Klemens Oleksik — „CMENTARZ W LESIE” Powieść. Jej akcja toczy się na Mazurach w pierwszych latach po wyzwoleniu. — cena 12,—
12. Aleksander Rymkiewicz — „OLSZTYŃSKI WRZOS” Liryki o mazurskiej przyrodzie i obyczajach. — cena 25,—
13. Jerzy Sikorski — „Prywatne życie Mikołaja Kopernika” Studium biograficzne. — cena 40,—
14. Jan Sobczyk — „ASTRONOM Z CZARNA RÓŻA” Wiersze o Mikołaju Koperniku i jego miłości do Anny Szyling. — cena 9,—
15. Paweł Sowa — „PO OBU STRONACH KORDONU” Wspomnienia warmińskiego działacza. — cena 20,—
16. Henryk Syska — „MAZURSKI GENERAL” Opowiadania o przywódcach ruchu polskiego na Warmii i Mazurach. — cena 28,—
17. Leonard Turkowski — „ZIEMIA I NIEBO” Powieść o życiu Mikołaja Kopernika. — cena 30,—
18. Andrzej Wakar — „O POLSKOŚCI WARMII I MAZUR W DAWNYCH WIEKACH” Eseje historyczne. — cena 15,—
19. Maria Zientara-Malewska — „DZIAŁACZE SPOD ZNAKU RODŁA” Wspomnienia znanej pisarki olsztyńskiej o działaczach warmińskich m. in. także o Feliksie Nowowiejskim. — cena 30,—

— do nabycia w „Domach Książki” oraz w magazynie Wydawnictwa „Pojezierze” (za zaliczeniem pocztowym: Olsztyn, al. Zwycięstwa 32). 1052-K2

Pracownicy poszukiwani

RSP w Turowie, gmina Pniewy — zatrudni natychmiast

pracowników do obsługi chlewni.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 16207g

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „BUDOSTAL - 4” — w ramach potrzeb całości Budowy Huty „KATOWICE” w Dąbrowie Górniczej — zatrudni natychmiast:

PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH — w zawodach:

betoniarzy, blacharzy, dekarzy, cieśli, murarzy, zbrojarzy, malarzy, operatorów sprzętu ciężkiego i średniego, kierowców z I i II kategorią prawa jazdy, elektryków z uprawnieniami bez ograniczeń, ślusarzy remontu maszyn budowlanych, monterów konstrukcyjnych, spawaczy elektryczno-gazowych, mechaników, blacharzy i elektryków samochodowych, pracowników do straży przemysłowej, robotników niewykwalifikowanych oraz absolwentów zasadniczych szkół zawodowych na wstępny staż pracy.

Zapewnia się:

- wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie,
- dla pracowników zamiejscowych nie meldowanych na pobyt stały w miejscu budowy, a zamieszkających w hotelach robotniczych lub kwaterek przywrotnych, przysługuje dodatek za rozłąkę — 30 zł dziennie,
- bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych lub kwaterek przywrotnych,
- odpowiednie warunki socjalno-bytowe,
- wyżywienie w stołówkach po zniżonych cenach,
- dla robotników bezpłatne posiłki regenerujące, wydawane przez cały rok,
- możliwość zdobycia zawodu i podniesienia kwalifikacji.

Do podjęcia pracy należy zgłaszać się z dowodem osobistym, książeczką wojskową i legitymacją ubezpieczeniową (ostatnim świadectwem szkolnym i zawodowym).

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Plac — Centralny Punkt Przyjęć Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „BUDOSTAL - 4” w Dąbrowie Górniczej, ul. Tworzeń 101, w godzinach 7—15.

Dojazd pociągami do dworca w Dąbrowie Górniczej, a następnie do dworca autobusem WPK nr 18, 27 lub 53 do przystanku obok Głównego Placu Budowy. 1242-K2

Zjednoczenie Przemysłu Koncentratów Spożywczych, Poznań, plac Młodej Gwardii 6 — zatrudni zaraz:

— specjalistę rewidenta — wymagania kwalifikacyjne: wykształcenie wyższe — technologia rolno-spożywcza oraz 6 lat pracy zawodowej w przemyśle, w tym co najmniej 2 lata na samodzielnych stanowiskach w przemyśle spożywczym,

— specjalistę rewidenta — wymagania kwalifikacyjne: wykształcenie wyższe ekonomiczne — ekonomika i organizacja obrotu towarowego oraz 6 lat pracy zawodowej w przemyśle, w tym co najmniej 2 lata na samodzielnych stanowiskach pracy związanej z obrotem towarowym, lub w rewizji,

— specjalistę rewidenta — wymagania kwalifikacyjne: wykształcenie wyższe ekonomiczne — finanse, rachunkowość oraz 6 lat pracy zawodowej w przemyśle, w tym co najmniej 2 lata na samodzielnych stanowiskach pracy lub w rewizji, pożądanego uprawnienia biegłego księgowego w przemyśle,

— specjalistę mechanika d/s gospodarki remontowej — wymagania kwalifikacyjne: wykształcenie wyższe techniczne — mechanika oraz 6 lat pracy zawodowej w przemyśle, w tym co najmniej 2 lata na samodzielnych stanowiskach.

Pisemne oferty, zgłoszenia, przyjmuje i udziela informacji Wydział Służby Pracowniczej Centrali Zjednoczenia, Poznań, plac Młodej Gwardii 6, telefon 531-02 w. 86 lub 575-11, wewn. 86.

Na stanowiska specjalistów rewidentów mogą się zgłaszać kandydaci także spoza województwa poznańskiego.

Zjednoczenie jest organizacją gospodarczą ogólnokrajową. 3958-K1

POZNAŃSKIE ZAKŁADY WYROBÓW RYMARSKICH

Poznań, ul. Małe Garbary nr 7, telefon 553-33, wewn. 3

PRZYJMĄ UCZNIÓW

w celu nauki zawodu w niżej podanych zawodach:

1. kaletnika,
2. krawca odzieży skórzanej,
3. ślusarza.

Po ukończeniu nauki zapewniamy pracę. 3890-K1

USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW
w Poznaniu, ulica Konfederacka, barak nr 2

Oddział Techniczny - Instalacyjny
w Poznaniu, ul. Taczanowskiego nr 1
(telefon 67-54-14)

ZAWIADAMIA, ŻE

wykonuje następujące prace z zakresu
BADAŃ ELEKTRYCZNYCH

- Pomiary skuteczności zerowania
- Pomiary stanu izolacji urządzeń i obwodów
- Pomiary uziemień urządzeń odgromowych i ochronnych
- Pomiary obciążeń urządzeń
- Nastawianie wyzwalaczy
- Pomiary natężenia oświetlenia
- Pomiary natężenia hałasowości

Informujemy, że powyższe prace wykonujemy również w ramach

„USŁUG DLA LUDNOŚCI”

(warsztaty rzemieślnicze, zagrody wiejskie itp.), które będą realizowane w pierwszej kolejności.

Wykonujemy także projekty, montaż wraz z do-
stawą urządzeń oraz konserwację
urządzeń sygnalizacji napadu i włamania.

2363a-K1

Samochody

Mercedes - Hanomag mikrobus sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16347g

Sprzedam samochód - „Ford Eifel” dwuosobowy - roadster, rok 1937. Tel. Leszno 22-27, 46-46. 716p

Sprzedam Syrenę 105, pre-
mia PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17408g

Sprzedam Moskwicę 403, stan bardzo dobry. Tel. 623-43 do godz. 14. 17106g

Sprzedam Fiata 127, rok
produkcyjny 1973, przebieg
12.000 km, cena 165.000 zł.
tel. 735-22. 15233gpr.

Sprzedam Syrenę 103, Te-
lefon 402-43 po 16. 17611g

Sprzedam do Warszawy
kompletny silnik górnoza-
worowy po przebiegu 25
tys. km, w cenie 25.000.
Adres: Bartkowiak, Po-
znań, ul. Grotgera 9 m.
10. 15494g

Kupię okazjnie Fiata
125p, rok 1973, 1975. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 15825g

Sprzedam tanio samochód
Fiat 600, Jackowskiego 52
m. 8, w godz. 17-20. 15866g

Sprzedam Syrenę, Poznań
- Galla 5 m. 9, godz. 16-18. 15849g

Lokale

Przyjmę na samodzielny
pokój, samotną panią. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 15488g

Zamienię mieszkanie M-4
Wilda, ul. Dolina 17 m. 2
na równorzędne Rata-
je. Zgłoszenia od godz. 16.
15496g

Pokój kuchnia - zame-
nie na podobne. Oferty -
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 15525g

Bonin - mieszkanie 2-po-
kójowe (w desce), słonecz-
ne - zamienię na więk-
sze. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 15540g

Zamienię M-2 własność
we z wygodami „Raszyn”
- na M-4 w nowym bu-
downictwie, warunki do
uzgodnienia. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
15550g

Zamienię 2 pokoje z kuch-
nią - na pokój z kuch-
nią. Adres wskazuje „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dla
15585g

Zamienię mieszkanie 3 po-
koje z kuchnią w Lesznie
- na pokój z kuchnią w
Poznaniu. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 15721g

Pani poszukuje niekrepu-
jącego pokoju. Tel. 456-41
w. 21, w godz. 8-15. 15620g

Zamienię mieszkanie spół-
dzielcze 2-pokojowe (56
m²), IV piętro - na 3-4-
pokojowe z c. o. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 15633g

Zamienię mieszkanie dwu-
pokojowe, komfort, Rata-
je - na jednopokojowe z
ogródkiem, Poznań lub
okolicę. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 15671g

Poszukuję pokoju dwu-
osobowego. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
15702g

Zamienię 4 pokoje z ła-
zienką, kwaterunkowe -
śródmieście III piętro,
(piec) - na 2, względnie
2,5 pokoju. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
15712g

Zamienię mieszkanie M-2
w dzielnicy Wilda - na
podobne w innej dzielnicy
lub mieście. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 15698g

Pilnie zamienię pokój,
kuchnia, przynależność,
samodzielne, na dwupo-
kójowe, samodzielne, lub
kupię M-3, albo M-4 sta-
re, nowe budownictwo.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 15833g

KOMUNIKAT

WIELKOPOLSKICH OKRĘGOWYCH
ZAKŁADÓW GAZOWNICTWA

do wszystkich odbiorców gazu,
zamieszkałych w m. Gniezno.

W związku z planowaną zmianą gazu
miejskiego na gaz ziemny zaazotowany,
prowadzone są w m. Gniezno prace inwen-
taryzacyjne urządzeń gazowych. Przewi-
dywany czas trwania inwentaryzacji -
od dnia 15 czerwca do 31 sierpnia br.

Przychylnie i życzliwie przyjęcie monterów
WOZG, przyczyni się do sprawnego
przeprowadzenia akcji.

DYREKCJA

Wielkopolskich Okręgowych
Zakładów Gazownictwa w Poznaniu
3976-K1

Pracująca, poszukuje po-
koju na 3 lata, najchętniej
Wilda. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 15734g

Kraków! Dwa pokoje z
kuchnią, kwaterunkowe,
w nowym budownictwie,
zamienię na równorzędne
w Kaliszu. Marian Sen-
dor. Kraków 25, Okolna
11/20. 1583-K2

Zamienię mieszkanie M-4
(54 m², blisko huty) w Da-
browie Górniczej, na po-
dobne w Poznaniu. Ad-
res: Poznań, ul. Mickie-
wicza 17 m. 2, Stroińska.
15749g

Szczecin-Pomorzy! M-4
kwaterunkowe zamienię
na podobne w Poznaniu.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 15815g

Zamienię 2 pokoje w no-
wym budownictwie, 50 m²
na 2 mieszkania jednopo-
kójowe z kuchnią, w no-
wym budownictwie. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 15816g

Różne

Dogodne usługi chemicz-
nego czyszczenia dywa-
nów, mebli wyścielanych
na miejscu u Klienta.
Zgłoszenia telefoniczne -
454-69 rano i wieczorem.
16314g

Warsztat Ślusarski - po-
leca usługi w zakresie
ostrzenia narzędzi stolar-
skich. Teodor Staszak -
62-020 Swarzędz, ul. Zwy-
ciństwa 12. 15617g

Nieruchomości

Sprzedam dom jednorod-
ziny z garażem w Po-
znaniu. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 15487g

Sprzedam korzystnie do-
mek jednorodzinny. Świę-
ciechowa, woj. Leszno -
S. Borowiak. 15491g

Sprzedam dom zabudowa-
niami, z ogrodem, 3600 m²
nadające się na przemysł
i ogrodnictwo, w Buku.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 15500g

Sprzedam dom piętrowy
z ogrodem w Cempiniu.
Zgłoszenia: 64-030 Smigiel,
Kościszki 25, tel. 243, po
godz. 19. 15532g

Leszno! Sprzedam dział-
kę budowlaną 1300 m², u-
zbrojoną, zadrzewioną. Of-
erty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 15598g

Kupię w Poznaniu lub
okolicy działkę budowlaną.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 15612g

Kupię działkę pod dom
bliźniaczy lub wolnosto-
jacy, dzielnica Grunwald
lub Jeżyce. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
15614g

Matrymonialne

Wdowiec, przystojny, kul-
turalny, z komfortowym
mieszkanem - pozna-
nia 45-55 lat. Cel matry-
monialny. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 15159g

Kawaler lat 29, wzrost
169, członek spółdzielni
mieszkańcowej - pozna-
nia, ładna panna. Cel
matrymonialny. Oferty „
Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 15167g

Rozwiedziony nie z wła-
snej winy, technik mecha-
nik, lat 53 - pozna panna
w celu matrymonialnym.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 15208g

Panna lat 33, sympatycz-
na, ładna, wyższe wy-
kształcenie - pozna pana
- kawalera do lat 45, z
wyższym wykształceniem
lub średnim. Z prowincji
miłe widziany. Cel matry-
monialny. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 15319g

Miłym zwyczajem

~ przesyłanie pozdrowień z wakacji!



POCZTA INFORMUJE, ŻE

**ATRAKCYJNE WIDOKÓWKI ORAZ KARTKI
i ZNACZKI POCZTOWE** są do nabycia we
wszystkich placówkach pocztowo-telekomuni-
kacyjnych.

Ponadto w okresie letniego sezonu wczasowo-turystycznego
z pełnego zakresu usług korzystać można w oddziałach pla-
cówek p.-t. uruchomionych w miejscowościach wczasowych:

- ◆ Sieraków Wlkp. - letnisko
- ◆ Mierzyn, koło Międzyzdrojów
- ◆ Długie, koło Dobiegniewa
- ◆ Kiekrz
- ◆ Boszkowo
- ◆ Rudno
- ◆ Sława - ośrodek wczasowy „Victoria”
- ◆ Skorzęcin - plaża
- ◆ Ślesin, koło Konina

ŻYCZYMY ZADOWOLENIA Z WYPOCZYNKU ORAZ
ŚWIADCZONYCH PRZEZ POCZTĘ USŁUG.

DYREKCJA OKRĘGU

Poczty i Telekomunikacji w Poznaniu
3623-K1

Pracownicy poszukiwani

**Chemiczna Spółdzielnia Pracy „GUMA”, Po-
znań, ul. Albańska 17 - zatrudni**

pracowników z terenu miast Wielkopolski
do prowadzenia punktów przyjęć opon
samochodowych do bieżnikowania w syste-
mie przewidywanym.

Reflektujemy na pracowników posiadają-
cych odpowiednie pomieszczenia do przecho-
wywania opon. 3382-K1

**Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w
Gostyniu, ul. Graniczna 3 - przyjmie natych-
miast następujących pracowników:**

- inżyniera i technika budowlanego z prak-
tyką zawodową, na stanowiska kierownicze,
- pracownika z wykształceniem średnim
ekonomicznym lub ogólnym i praktyką -
do działu zaopatrzenia,
- technika mechanika, instalacji w k. elek-
tryka.

Warunki pracy i płacy do omówienia na
miejscu.

Możliwość zakwaterowania w hotelu robot-
niczym, 1126-K2

**Powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielo-
branżowych w Nowym Tomyślu, ul. 3 Stycznia
nr 16a - poszukuje**

agenta do skupu ziomu, szmat i makulatury
dysponującego placem składowym i środ-
kiem transportu.

Warunki działalności do omówienia szczegó-
łowo w Spółdzielni. 1428-K2

**„Społem” WSS - Oddział Krosno Odrzańskie,
ul. ZBoWiD nr 1, woj. zielonogórskie -
zatrudni zaraz**

2 kierowników i 2 zastępców kierowników
zakładów zbiorowego żywienia.

Warunki pracy i płacy do omówienia na
miejscu lub telefonicznie - nr telefonu 220,
221. 1571-K2

Dnia 27 czerwca 1975 r. zmarł

EDWARD ZACHCIAŁ

mistrz murarski,
długoletni członek Cechu
Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu.

Pogrzeb odbył się dnia 1 lipca 1975 roku na
cmentarzu na Junikowie.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd i członkowie
Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu
721-K3

† Dnia 29 czerwca 1975 r. zmarł, opatrzony
Sakramentami św., w 66 roku życia i 40 ro-
ku kapłaństwa, śp.

ks. WŁADYSŁAW KASPROWICZ

długoletni proboszcz parafii Duszni Wlkp.,
były więzień obozu koncentracyjnego
w Dachau.

Pogrzeb odbył się dnia 2 lipca br. o go-
dzinie 16.

W smutku pogrążona

siostra z mężem, gosposią i przyjaciółmi
17579g

† W dniu 28 czerwca 1975 r. zmarł, opatrzony
Sakramentami św., śp.

FRANCISZEK PALIBUDA

organista - emeryt

W środę, dnia 2 lipca br. o godz. 16 msza św.
pogrzebowa w kościele parafialnym, o godz. 17
pogrzeb na cmentarzu komunalnym we Wrześni.
Duszę Zmarłego polecamy modlitwom Wier-
nych.

Księża parafii św. Ducha
we Wrześni
17645g

AGNIESZKA REMBARZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 lipca br. o go-
dzinie 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

siostra i ciocia

Ul. Dzierżyńskiego 22 m. 20. 17578g

Dnia 25 czerwca 1975 r. zmarł

kol. WŁADYSŁAW ZIELAZEK

wicedyrektor

Rzemieślniczego Domu Towarowego.

Pogrzeb odbył się w dniu 28 czerwca 1975 r.
na cmentarzu junikowskim.

Cześć Jego pamięci!

Rada i Zarząd RDT w Poznaniu

708-K3

Dnia 28 czerwca 1975 r. zmarł w wieku 43 lat

JERZY SKIERA

długoletni i zasłużony pracownik naszej fa-
bryki.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w środę, tj. 2 lipca 1975 r.
o godz. 13.05 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego wyraża szczerą współ-
czucia składają

zalogi - Samorząd Robotniczy - Dyrekcja
Przedsiębiorstwa „Powogaz” w Poznaniu,
ul. Janickiego 23/25
722-K3

Dnia 28 czerwca 1975 r. zmarła koleżanka

WANDA JANKOWSKA

długoletni pracownik Wydziału Kultury, odna-
czona Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-
lecia PRL, Odznaką Zasłużonego Pracownika
Rad Narodowych, Odznaką Zasłużonego Dział-
acza Kultury, Odznaką Honorową m. Poznania,
Odznaką 1000-lecia PRL, Srebrną Odznaką Od-
budowy Warszawy, Brązową Odznaką
Odbudowy Warszawy.

W Zmarłej straciłszy cenionego pracownika,
dobrą koleżankę i serdecznego przyjaciela.

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 lipca br. o go-
dzinie 14.15 na cmentarzu junikowskim.

Szczerze wyraża głębokiego żalu i współczucia
Rodzinie Zmarłej składają

Wydział Oświaty i Wychowania
Urzędu Miejskiego w Poznaniu
Zarząd Ekonomiczno-Administracyjny Szkół
Poznań - Stare Miasto

POP, Rada Zakładowa, organizacje społeczne
koleżanki i koledzy
17510g

Dnia 27 czerwca 1975 r. zmarł członek naszej
Spółdzielni

LEON MRÓWCZYŃSKI

mistrz murarski

W Zmarłym tracimy wzorowego członka -
wykonawcę oraz dobrego serdecznego kolegę.

Pogrzeb odbył się we wtorek, dnia 1 lipca
1975 r. w Pobiedziskach, ul. Nowa 4.

Żegnając Go ze smutkiem, składamy Rodzinie
wyrazy serdecznego współczucia.

Rada, Zarząd, członkowie i pracownicy
Spółdzielni Rzemieślniczej Budowlanej
w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 5
717-K3

Dnia 30 czerwca 1975 roku zmarła po długich
i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramenta-
mi św., przeżywszy lat 86, moja najdroższa
matka, teściowa, babunia i prababcia

JOANNA BUTNA

z domu Jopp

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 lipca
br. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

Pogrążona w smutku

córka z rodziną

Ul. Biedrzyckiego 7 m. 1. 17640g

W dniu 29 czerwca 1975 r. zmarł

EUGENIUSZ PAWŁOWSKI

nasz długoletni, ceniony i sumienny pracownik,
którego z żalem żegnamy.

Żonie i Rodzinie Zmarłego wyraża głębokiego
współczucia składają

zalogi - Rada Spółdzielni - Rada Zakładowa
POP - Zarząd

Spółdzielni Pracy
Robotów Elektrycznych i Budowlanych
„Stare Miasto” w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w dniu 2 lipca 1975 r.
o godz. 11.55 na cmentarzu na Junikowie.
724-K3

Dnia 26 czerwca 1975 r. zmarł długoletni pra-
cownik energetyki

JAN TAJSNER

emeryt

Zmarły był wzorowym i cenionym pracowni-
kiem.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek, dnia 30
czerwca 1975 r. na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

Wyraża głębokiego współczucia Rodzinie
Zmarłego składają

Kierownictwo i pracownicy
Samodzielnego Oddziału
Wykonawstwa Inwestycyjnego przy
Zakładzie Energetycznym Poznań-Miasto

714-K3

TEATRY

NOWY — g. 19 „Jak wam się podoba”; pozostałe teatry nieczynne.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12 „Old Surehand” (jug. b.o.) g. 15.30, 18, 20.15 „Zeznania komisarza policji przed Prokuratorem Republiki” (wł. 18 l.).

KDF PALACOWE — g. 15, 17.30 „Zew krwi” (ang. hiszp. 15 l.), g. 20 „Ostatni seans filmowy” (USA 18 l.).

APOLLO — g. 15, 17.15 „Ważzżz” (USA 15 l.), g. 19.30 „Dzieje grzechu” (pol. 18 l.).

BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30 „Dzieje grzechu” (pol. 18 l.).

GRUNWALD — g. 17 „Gappa” (jap. b.o.), g. 19.30 „Pojedynki na wietrze” (jap. 18 l.).

GWIAZDA — g. 16 „Legenda o Paulu i Paulu” (NRD 15 l.), g. 18, 20 „Piekność dnia” (fr. 18 l.).

KOSMOS — g. 20 „Pierwsza spokojna noc” (wł. 18 l.).

MALTA, MINIATURKA, OLIMPIA — nieczynne.

OSIEDLE — g. 16, 19 „Most” (jug. b.o.).

PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Krakus” (wł. 15 l.).

PRZYJAZN — nieczynne.

RIALTO — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Gdyby don Juan był kobietą” (fr.-wł. 18 l.).

SCALA — g. 16.15, 19 „Złoto dla zuchwałych” (USA b.o.).

TECZA — g. 17, 19.30 „No i co doktoru” (USA b.o.).

WARTA — g. 10, 14, 16 „Ulzana wódz Apaczów” (NRD b.o.), g. 18, 20 „Klute” (USA 18 l.), g. 20.15 „Port lotniczy” (USA 15 l.).

WZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 16.45, 18.45 „Piosenkarka z tawerny” (jug. 18 l.).

WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Joe Kidd” (USA 15 l.).

WRZOS (Lubon) — nieczynne.

WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Bubu z Montparnasse” (wł. 15 l.).

FOTOPLASTIKON — nieczynne.

OGRÓD ZOOLOGICZNY ul. Krafcowa i ul. Zwierzyniecka g. 9-20.

DYŻURY

SZPITALA: interna — ul. Walki Młodych 7; chirurgia, okulistyka, laryngologia, neurologia — ul. Grunwaldzka 16; chirurgia dziecięca — ul. Szpitalna 27/33; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-66, nagłe zachorowania w domu i porady lekarskie — tel. 63-735; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 999.

Podstacje: ul. Łozowa 53 (Szkoła Podstawowa 49) tel. 32-03-31, Osiedle Piastowskie, tel. 722-24, ul. Ułgory 18, tel. 592-30. Podstacja Położniczo-Ginekologiczna ul. Jackowskiego 41, tel. 419-268 ul. Kościuszki 103, tel. 544-44, Lubon, tel. 99 i 544-44, Swarzędz — tel. 209 i 544-44. Wszystkie podstacje czynne całą dobę.

Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia czynny codziennie oraz w niedziele i święta w godz. 7-22, tel. 989 i 540-93. Punkt udziela informacji z zakresu służby zdrowia m. Poznania.

Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę al. Marcinkowskiego — dyżurują: lekarz psychiatra wzgl. psycholog. Porady prawne z zakresu prawa rodzinnego, chorób wenerycznych i z zakresu służby zdrowia — tel. 980.

Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140, Dzierżyńskiego 349, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Słowiańska, Staroleśka 18, al. Marcinkowskiego 11 (cała doba).

Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 983 g. 9-21 w nocy nagłe wypadki).

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół — ZSRR NRD; 8.25 „Czyli prawdy” fragm. pow. D. Bieńkowskiej; 8.35 Stefan Rachon zaprasza; 9.05 Wakacje z przebojem; 9.30 Moskwa z melodii i piosenki; 9.45 Beat na ludowo; 10.10 Lato z Radiem; 11.50 Nie tylko dla kierowców; 12.25 Gdańsk na muzycznej antenie; 13.00 Kulawy i paluchki w oprac. Pawła Billerta; 13.15 O zdrowiu dla zdrowia; 13.35 Z antologii polskiego jazzu; 14.05 Przed mikrofonem polskie zespoły regionalne; 14.30 Lato z muzyką; 15.10 Włoskie płyty; 15.35 Operetka, jej twórcy i wykonawcy; 16.11 Propozycje do „Listy przebojów”; 16.35 Gra zespołu Macieja Śniegockiego; 17.10 Radość; 17.20 W kręgu muzyki węgierskiej; 18.00 Muzyka i Aktualności; 18.30 Przeboje non stop; 19.15 Gwiazdy światowych estrad; 20.05 Naukowcy rolnikom; 20.20 Dzw. plakat reklamowy; 20.35 Koncert żywe; 21.18 Graja i śpiewają „Skaldowie”; 21.22 Koncert cho pinowski z nagrań Lwa Polshnoffa; 22.15 Przeboje Paryża; 22.30 Biuro Listów odpowiada; 22.45 Kwadrans wspomnień — „Miraż”; 23.10 W rytmie charlestona; 23.20 Z archiwum jazzu — aud. Ryszard z Wolanowskiego.

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 12.05, 15, 16, 19, 20, 21, 22, 23.

PROGRAM II: 8.35 Muzyka 75 — aud. Studia Młodych; 8.45 Muzyka spod strzechy — pieśni kurpiowskie;

PROGRAM III: 8.05 Kiermasz płyt — aud. D. Michalskiego; 8.30 Co kto lubi; 9 „W poszukiwaniu straconego czasu”; 9.10 Cztery ska le saksofonu; 9.45 Dyskoteka pod gruszą; 10.35 Ornella Vanoni śpiewa piosenki swoich przyjaciół; 10.50 „Przekleństwo miasto”; 11 Dyskoteka pod gruszą; 11.20 Życie ro dzinne — magazyn; 11.50 Śpiewający kompozytor — Buck Owens; 12.25 Za kierownicą; 13.15 Powtórka z rozrywki; 13.45 Czytamy pamięć niki I. Paderewskiego; 14 Lato w Filharmonii — w podwójnej roli Leonard Bernstein; 14.35 Kajako wa wioślę; 14.45 Wyprawy w przeszłość; 14.55 Wyprawy w przyszłość; 15.10 Retrospekcje z Opola; 15.30 Herbatka przy samowarze; 15.50 Kronika zespołu „Status Quo”; 16.15 Piosenki z listów; 16.45 Nasz rok 75; 17.05 „W poszukiwaniu straconego czasu”; 17.25 odc. pow. Marcela Prousta; 17.15 Kiermasz płyt — aud. P. Kaczmarek; 17.40 Vademecum nr 33 — aud. J. Waglewskiego; 18 Muzykowanie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Aktualności muzyczne z Paryża; 19 Pow. w wyd. dżw.; „Noce i dnie” Marli Dąbrowskiej; 19.35 Muzyka pocz ta UKF; 20 Towar z ukrytą wadą — gaw. M. Miklaszewskiej; 20.10 Wielki pianista — aud. J. We bera; 20.50 „Widmo” — słuch. wg R. Payro; 21.20 Rytm naszych czasów — aud. Romana Waschki; 21.50 Opera tygodnia; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Kati Kovacs; 22.15 Trzy kwadransy jazzu — pro blemy — mag. J. Wróblewskiego; 22.35 Filmowa wersja musicalu „Tommy”.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PSM — dzieciom z osiedla

Wakacje nad jeziorem

By uatrakcyjnić wakacje dzieciom mieszkającym na osiedlach winogradzkich, zapewnić im możliwość wypoczynku poza miastem, Poznańska Spółdzielnia Mieszkaniowa drugi już z kolei rok organizuje dla swoich podopiecznych kolonie letnie.

Na miejsce obozowej „Oazy” — bo tak nazwano obóz — wybrano malowniczy zakątek w Otowie nad jeziorem Lusowskim. Dzieci mieszkają w lesie w kolorowych namiotach, całkowicie wyposażonych (polowe łóżka, komplet kocioł) przez spółdzielnię. Na miejscu jest kuchnia, zaopatrywana starannie przez GS w Tarnowie Podgórnym. Jednorazowo na 14-dniowym turnusie przebywać może 50 dzieci.

Kiedy odwiedzamy „Oazę” trwa zacięty mecz piłkarski, bowiem rozgrywki sportowe wypełniają większość czasu

wolnego małych wczasowiczów. Jeśli jest ciepło i słonecznie, dzieci korzystają z plaży — na miejscu jest ratownik, a do pływania wyznaczono specjalne kąpielisko. Jeśli słońca brak, trwają rozgrywki siatkówki, kometki, ping-ponga. Utworzyła się też grupa zamierzających wędkarzy.

„Oaza-75” czynna będzie przez całe lato. Chętni jeszcze mają okazję wyjechać, ponieważ pozostało kilka wolnych miejsc w następujących terminach: od 5 — 19 lipca i 2 — 16 sierpnia dla dzieci w wieku 12 do 14 lat oraz od 19 lipca do 2 sierpnia i od 16 — 28 sierpnia dla młodzieży szkół średnich.

Dodać tutaj trzeba, że z letniego wypoczynku mogą korzystać nie tylko dzieci, które na osiedlach już mieszkają, ale także dzieci tych członków spółdzielni, którzy na mieszkanie dopiero oczekują. (lem)

Na „gapę” kosztuje drogo

Od 1 lipca na kolei obowiązują Uchwały Rad Ministrów z 6 czerwca br. dotycząca podwyższenia opłat karnych. Osoby, które podróżują bez biletu lub wsiadają do pociągu z biletami nieważnymi, będą musiały oprócz normalnej opłaty taryfowej uiścić karę w wysokości 200 zł. Jazda w klasie I z biletami klasy II lub w pociągu pospiesznym z biletami na pociąg osobowy kosztuje (obok normalnej opłaty) 100 zł. Za przejazd na podstawie miesięcznego biletu pociągowa nieprawidłowo nabytą opłatę się 300 zł.

Jeśli podróżny przed jazdą zgłosi u konduktora brak biletu, za jego wystawienie w pociągu do-

placa 50 zł. Natomiast dopłata w pociągu na I klasę, na pociąg pospieszny lub na dłużej niż 200 km (oprócz normalnej stawki taryfowej) — 20 zł.

Podwyższeniu uległ również karę za przewożenie zwierząt niezgodnie z przepisami. Jeśli właściciel psa nie wykupi mu biletu, ponosi dodatkową koszt w wysokości 100 zł. Podobnie za przewożenie innych zwierząt powyżej ustalonej normy (jedna sztuka na jednego pasażera).

Przewożenie bagażu powyżej 30 kg na osobę bez ubezpieczenia opłaty „kosztuje” również 100 zł.

Za nieodebranie w ustalonym terminie przesyłki bagażowej lub ekspresowej płaci się — za pierwszy dzień 10 zł, za drugi i trzeci po 20 zł, za każdy następny — po 30 zł.

Pięciokrotnemu podwyższeniu ulega kara za niezasadnione użycie w czasie jazdy pociągu hamulca bezpieczeństwa — za wzbryk taki płaci się teraz 2500 zł. (gra)

Zajrzyj i ty do biurka

Przedłużamy akcję do 15 lipca

Powszechna akcja zbiórki makulatury, organizowana pod hasłem „Zajrzyj i ty do biurka” przez Poznańskie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych wspólnie z redakcją „Głosu Wielkopolskiego” — za taczą coraz szersze kręgi. Jej plonem są już w tej chwili tysiące kilogramów zebranego surowca.

Pierwotnie zamierzaliśmy zakończyć ją ostatniego dnia czerwca. Z uwagi jednak na to, iż sporo makulatury dociera nadal do punktów skupu oraz że wszyscy chętni z różnych powodów nie mogli dostarczyć zebranej makulatury do tego czasu — przedłużamy okres zbiórki do 15 lipca. Ci wszyscy, którzy telefonicznie deklarowali swą gotowość przekazania makulatury będą mieli okazję to uczynić. Akcja „Zajrzyj i ty do biurka” — trwa. Niebawem kolejne meldunki z jej przebiegu. (ask)

Koncert w „Arenie”

Z San Remo do Poznania

Poznańska „Estrada” zapowiada kolejną atrakcję dla młodych (i nie tylko) melomanów. 9 i 10 lipca (godz. 19.30) w sali widowiskowej „Areny” odbędzie się koncert laureatów Festiwalu Piosenki w San Remo.

Wystąpią m. in.: Eugenio Alberti — zdobywca trzeciego miejsca na tegorocznym Festiwalu, Ornella Teos — młoda rzymska piosenkarka, „Nuove Erbe” — duet młodych, pełnych temperamentu sióstr bliźniaczek oraz „Kriss and Saratoga” — zespół wokalo-instrumentalny, którego piosenki plasują się na czołowych miejscach list przebojów.

Koncert zatytułowany został: „Buon Giorno Polonia”. (res)

POZNAŃSKIE

Gnieźnieński pomnik

Gnieźnie uzyska niedługo symbol swoich wielowiekowych tradycji i roli jaką odegrało w kształtowaniu się państwowości polskiej. Wznoszony Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego składa się z kompleksu budynków, w których mieścić się będzie Muzeum Początków Państwa Polskiego oraz liceum ogólnokształcące i z monumentu przedstawiającego pierwszych królów Polski.

Projekt budowy zrodził się w czasie obchodów Tysiąclecia. Celem było pozostawienie trwałego śladu po tej rzadko, bo raz na tysiąc lat przypadającej rocznicy. Z początku myślano o odbudowie zniszczonego przez okupantów w czasie ostatniej wojny pomnika Bolesława Chrobrego. Później zdecydowano się stworzyć obiekt, który łączyłby funkcje symboliczne z użytecznymi.

Autorami projektu są: Bogdan Celichowski, Wojciech Kasprzycki, Włodzimierz Wojciechowski i kierownik zespołu Jerzy Schmidt — wszyscy z Zakładu Doświadczalnego Poznańskiej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych. W pracach nad projektem udział brało 10 biur projektowych z całej Polski.

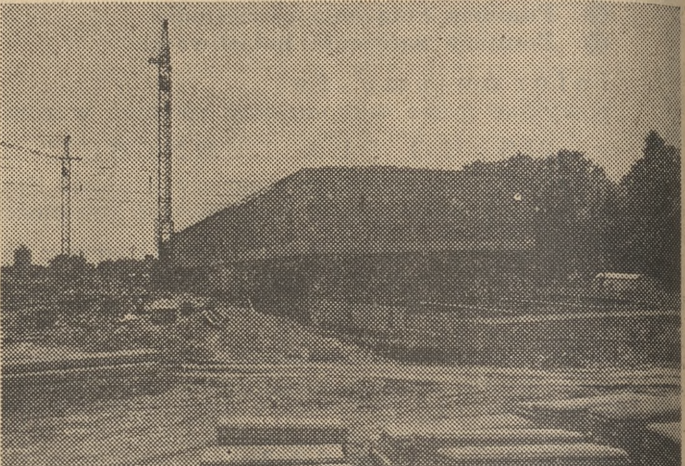
Autorem pomnika Mieszka I i Bolesława Chrobrego jest poznański plastyk, Józef Kopczyński. Projekt tego monumentu wywołał wśród gnieźnian najwięcej dyskusji. Zdania, jak zawsze w takim wypadku, były podzielone. Z ostateczną opinią każdy czeka do momentu, gdy stanie on w Parku Piastowskim. Trzeba przecież pamiętać, że mierzy 6 metrów i oglądać go będziemy z perspektywy.

Wszystkie obiekty stać będą wśród drzew na wysokim brzegu śródmiejskiego jeziora Jełonek. Jezioro i zieleni pełnią bardzo ważną rolę w nadaniu ostatecznego wyrazu powstającym obiektom.

Budowę całości podzielono na dwa etapy. W pierwszym, który zakończy się w połowie przyszłego roku kosztem ok. 120 mln złotych, powstanie budynek muzeum, aula, pomnik Mieszka I i Bolesława Chrobrego, budynek liceum w stanie surowym. Największy, liczący ponad 20 000 metrów sześciennych, budynek pomieści w sobie Muzeum Początków Państwa Polskiego. Będzie to budynek piętrowy.

Przez całkowicie przeszklony parter widać będzie stojący po drugiej stronie budynku pomnik, a w perspektywie panoramę Gniezna z katedrą. Przy wejściu umieszczonych zostanie 12 orłów symbolizujących różne okresy z historii naszego państwa. Na parterze mieścić się będzie ponad tysiącmetrowej powierzchni hall główny, sala konferencyjna, pracownice metodyczne, archiwum podręczne i zaplecze socjalne. Na pierwszym piętrze znajdzie się sala ekspozycyjna o prawie 900-metrowej powie-

rzchni, sala odczytowa, biblioteka, czytelnia, pracownice konserwatorskie. Budynek posiada również kondygnację podziemną, w której jest duża sala i zaplecze techniczno-socjalne. Przy budynku muzeum wybudowano już podziemne garaże oraz duży zajazd do rozładunku eksponatów, skąd winną można je przewozić bezpośrednio do pracowni konserwatorskich i wystawowych.



Przylegająca do budynku od strony miasta, aula posiada 12 metrów wysokości. 700-miejscowa sala przystosowana będzie do pełnienia roli widowiskowej, kinowej i teatralnej. Całość będzie również klimatyzowana. Najbardziej dekoracyjnym elementem tej części pomnika będą duże witraże, których autorem jest prof. Stanisław Teisseyre. Warto dodać, że w hallu głównym muzeum wisieć będzie gobelin, który specjalnie na tę okazję zamówiony został u prof. Magdaleny Abakanowicz.

Prostopadłe do muzeum przy jego prawym szczycie budowane już jest przyszłe liceum ogólnokształcące. Przewidziane jest ono dla 640 uczniów. Posiadać będzie 16 klas na parterze, 18 gabinetów i 14 pracow-

Tak wygląda budynek muzeum w stanie surowym. Fot. — W. Plutowski

białej kostce pomnik naszych pierwszych królów. Stojąc obok siebie spoglądając będą oni przez jezioro na miasto.

Wykonawcą tej trudnej budowy jest Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 4. Budowę kieruje inż. Jacek Gierz. Najwięcej trudności sprawia ciągły brak ludzi. W tej chwili pracuje zaledwie jedna trzecia przewidzianej załogi. Mimo to prace postępują dość szybko. Do wyróżniających się pracowników należą majstrowie: Zenon Raczkowski i Józef Mizerski oraz cieśla Jan Zieliński.

WOJCIECH PLUTOWSKI

Do dechy?

Niedawno w jednej z kronik filmowych zaprezentowano problemy komunikacyjne Paryża. Na ekranie przesuwali się obrazy, które z jednej strony wywoływały pewną wesołość, a z drugiej uczucie grozy. Chyba właśnie w tym momencie wielu widzów uzmysłowiło sobie, że już niedługo i nas to czeka. Na szczęście mamy jeszcze trochę czasu do „komunikacyjnego szczytu” i można się tak przygotować aby w jakimś stopniu zmniejszyć negatywne skutki gwałtownego rozwoju motoryzacji, który obserwujemy w naszym kraju.

Od kilku już lat wiele uwagi poświęca się sprawom szlaków komunikacyjnych. Powstają nowe szosy, ba, całe węzły drogowe, których zasadniczym celem jest przyspieszenie przejazdu na danej trasie a z drugiej strony — poprawa bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Bo tak już niestety jest, że im więcej samochodów, tym lista wypadków i — to często tragicznych w skutkach — wydłuża się. Prowadzimy z tym walkę mandaty sypia się jak z rogu obfitości, wiele spraw kierowanych jest do kolegium czy do sądu, niemniej trzeba zdać sobie sprawę, iż bez pomocy samych zainteresowanych a więc kierowców wszystkich pojazdów poruszających się po naszych drogach jak i pieszych, przyniesie to niewielki skutek.

Wyraźnie to udowodniła ostatnia akcja kontrolna Służby Ruchu MO, która zorganizowana została przy współpracy z Polskim Radiem i innymi środkami masowego przekazu. Chociaż pogoda w miniony piątek, sobotę i niedzielę nie była najlepsza i mało kto wyjechał na weekendowe trasy, to jednak wypadków było sporo. Nie chodzi przy tym tylko o zdarzenia czy potrącenia. Zbyt często obserwowaliśmy sytuacje, kiedy tylko łut szczęścia ratował kierowcę od wypadnięcia w poślizg, czy też zetknięcia się z innym pojazdem, bo ktoś z nich nie chciał udzielić pierwszeństwa na skrzyżowaniu. Takich wypadków było i jest bardzo dużo. Kierowcy zbyt wierzą w swoje umiejętności, zapominając, iż przy szybkich 100 kilometrach na godzinę i więcej, nawet Sobięśław Zasada miałby trudności w przypadku wbiegnięcia kogoś na jezdnię czy defektu opony.

Natomiast pozytywny obraz ostatniej kontroli, to szerokie zainteresowanie społeczeństwa problemami komunikacyjnymi. Objawiło się ono w telefonach pod specjalny numer, gdzie przedstawiciele Służby Ruchu MO przyjmowały uwagi, spostrzeżenia, propozycje itp. Większość telefonów przyniosła interesujące, konstruktywne propozycje, które zostaną przekazane kompetentnym instytucjom i kiedy tylko to będzie możliwe — zrealizowane. Na przykład wielu osób dzwoniło z prośbą o rozwikłanie niebezpiecznej sytuacji na skrzyżowaniu ulic Obornickiej i Słowiańskiej, gdzie wzmagający się z każdym dniem ruch samochodów, utrudnia pieszym przechodzenie przez jezdnię. Informowano o wielu znakach drogowych całkowicie zastłoniętych przez zieleń, a także o żywopłotach posadzonych w środku dwupasmowych ulic, utrudniających widoczność tym, którzy chcą przejechać z jednej jezdni na drugą.

Akcja kontrolna Służby Ruchu MO jeszcze raz dowiodła, iż musimy się jeszcze sporo nauczyć, jeśli idzie o ruch drogowy. Na naukę mamy niewiele czasu. Za kilka lat będzie już za późno. (s)